Nr. 17. Lwów — Niedziela dnia 20 stycznia 1907. Rok XLVII.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I piętro, otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. [illegible] (w sklepie) otwarte od godz. 8 rano do godz. [illegible] wieczorem bez przerwy. Przedpłata za „Gazetę Narodową" wynosi: [illegible]

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" [illegible] „Ziarno" [illegible]

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5 tej wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 [illegible] W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 [illegible] Rudolf Mosse [illegible]

CENA OGŁOSZEŃ: [illegible] jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Groszy publicznosci za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne ko[respondencye] 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Dalmacya i Galicya.

Na porządku dziennym obrad Izby poselskiej rady państwa znajduje się kilka przedłożeń rządowych, zmierzających do ekonomicznego podniesienia stale dotychczas przez wszystkie rządy austryackie zaniedbywanej Dalmacyi. Mianowicie proponuje rząd subwencyonowanie dalmatyńskiej żeglugi kupieckiej, budowę dwóch linij kolejowych dla Dalmacyi, a wreszcie utworzenie regularnej codziennej komunikacyi drogą morską pomiędzy stolicą Dalmacyi, Kotorem (Cattaro) a Tryestem, a tem samem i z całem państwem. Wnioski te objęte są programem spraw, która mają być załatwione w ciągu przyszłego tygodnia, jaki jeszcze pozostaje Izbie poselskiej do dyspozycyi w dobie gającej do kresu kadencyi.

Z powodu tych przedłożeń dalmatyńskich zamieszczają gazety wiedeńskie uwagi, których nie możemy pominąć milczeniem ze względu na dotychczasowy stosunek Austryi do Galicyi, a w szczególności ze względu na ekonomiczną politykę Austryi wobec naszego kraju.

Mianowicie pisze n. p. „Neue fr. Presse" w numerze z 17 b. m. dosłownie, iż „jeden z najhaniebniejszych grzechów polityki austryackiej nazywa się: Dalmacya". Hańbą jest bowiem fakt, że w Dalmacyi jest dziś mniej dróg bitych, jak przed stu laty, za czasów zajęcia tego kraju przez Francuzów; że to jedyny może w Europie kraj, gdzie dochód katastralny z pól ornych, łąk i winnic w dziewiętnastem stuleciu nie podniósł się, lecz przeciwnie obniżył się, a oświata i dobrobyt ludności również nie postąpiły. Utrzymały się tam do dzisiaj wspaniałe budowle z rzymskich czasów, które świadczą, jak wysoko kwitła tam kultura przed dwoma tysiącami lat, rządy zaś austryackie zamieniły ten rozkoszny kraj w skaliste pustkowia, a ludność jego, o której Tegetthof wyraził się, iż dostarcza ona najlepszych w świecie marynarzy, doprowadziły do nędzy. I potrzeba było dopiero tego, ażeby rząd austryacki spostrzegł ze zdumieniem postęp wpływu Włoch w Albanii w najnowszych czasach, ażeby przestraszył się tego wpływu i zwrócił uwagę na tę perłę drogocenną, jaką Austrya posiada w wybrzeżu i wyspach dalmatyńskich.

Koło polskie poparło wszystkie przedłożenia, zmierzające do kulturalnego podniesienia Dalmacyi, chętnie i szczerze. I z pewnością nie znajdzie się nikt w całym naszym kraju, kto zazdrościłby Dalmacyi, że nareszcie i na jej potrzeby zwrócono w Wiedniu baczniejszą uwagę. Owszem, serdecznie z tego cieszymy się. I jeżeli przychylne dla Dalmacyi przedłożenia z jakichkolwiek powodów nie będą załatwione pomyślnie przez parlament, albo też spadną z porządku dziennego, z pewnością Koło polskie nie będzie temu winnem. Więc nie uczucie zazdrości jakiejkolwiek powoduje nami, gdy z powodu przedłożeń ministeryalnych, zmierzających do ekonomicznego podniesienia Dalmacyi, zwrócimy uwagę na drugi haniebny grzech Austryi, taki sam, jak w Dalmacyi, na grzech, który nazywa się: Galicya.

W chwili zaboru przez Austryę Galicya nie była wcale ubogim krajem. Był w kraju bezrząd, ale wszystkie warstwy ludności miały się dobrze. W skarbcach wielkopańskich nagromadzone było złoto i srebro beczkami, po dworach szlacheckich był dostatek wszystkiego, co potrzebne do życia w bród, chłopi mieli się dobrze, czego dowodem są np. liczne przywileje, upoważniające mieszkańców całych wsi do warzenia piwa i miodu po chatach; mieszczaństwo było również tak zamożnem, że kapotowi małomieszczanie nosili pasy złotolite, a mieszczanki ubierały się w czepce z lamy złotej, obwieszone dukatami. Żydom także działo się dobrze, skoro żydówki nosiły napierśniki złotolite, na głowie dyademy (bindy) z brylantów i pereł, a żydzi chodzili w ciężkich jedwabnych chałatach. Skarbce kościelne pełne były drogocennych szat liturgicznych, przyborów i naczyń kosztownych, po których teraz pozostały tylko ślady marne w zapiskach inwentarskich i w próżnych futerałach, walających się tu i ówdzie jeszcze po strychach kościelnych. *)

Komisarze austryaccy, którzy objeżdżali Galicyę bezpośrednio przed rozbiorami Rzeczypospolitej, złożyli kancelaryi nadwornej w Wiedniu sprawozdanie, do dziś przechowywane w archiwum państwowem, w którem zaznaczyli, iż po przyłączeniu tej części ziem polskich do monarchii austryackiej, powinno być zadaniem rządu cesarskiego uczynić ten kraj ludny i rozległy wydatnem polem zbytu produkcyi starych krajów koronnych, mocno wówczas podupadłych wskutek następstw wojny siedmioletniej. I nie tylko biurokracya niemiecka przez sto lat swoich rządów przeklętej pamięci trzymała się z niezłomną konsekwencyą owej wskazówki wysłanych przez Kaunitza na pierwsze oględziny Galicyi komisarzy, tj. pracowała nad tem, ażeby nasz kraj zubożyć i utrzymywać w zacofaniu, aby spełniał zadanie kraju biernego, ekonomicznie zależnego od starych krajów koronnych, jako najbliższy i najdogodniejszy odbiorca produktów ich przemysłu — lecz ta dążność p r z e s z ł a w k r e w c a ł e j l u d n o ś c i t y c h ż e k r a j ó w u p r z y w i l e j o w a n y c h, a ż d o d z i s i e j s z e g o p o k o l e n i a. I kiedy przed kilku laty rząd austryacki za przykładem Węgier wniósł do rady państwa projekt ustawy o popieraniu przemysłu, gdy polscy członkowie komisyi ekonomicznej izby poselskiej postawili poprawkę, zmierzającą ku temu, iżby owa ustawa nie stanowiła znowu nowego przywileju ekonomicznego dla tych krajów koronnych, które posiadają już silnie rozwinięty przemysł, lecz ażeby pozwoliła naprawdę dopomagać także do rozwoju industryi krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych — wszyscy reprezentanci owych krajów uprzywilejowanych, a więc tak Niemcy jak i Czesi, w tym wypadku z zupełną jednomyślnością, srodze obruszyli się na zuchwalstwo członków Koła polskiego iż ośmielili się wystąpić z podobnem żądaniem! Poprawka śp. posła T. Romanowicza, zmierzająca ku temu, ażeby akcya państwowa popierania przemysłu szła krajami, tak zepsuła Niemcom i Czechom gust do ustawy, że postanowili wyrzec się raczej ustawy i nie dopuścić nawet do rozprawy nad nią.

Teraźniejszy prezydent ministrów, br Beck, oświadczył w mowie programowej, wygłoszonej po objęciu rządów, że gabinet jego będzie pracował nad równomiernem" podniesieniem wszystkich części składowych państwa. Słuszność każe przyznać, iż dotychczas nie okazał ten rząd w żadnym wypadku głęboko zakorzenionej w całej biurokracyi wiedeńskiej niechęci ku Galicyi — owego tradycyjnego lęku, ażeby Galicya, broń Boże, nie dźwignęła się i nie wzmocniła się zanadto. Czy jednak ten rząd, podobnie jak wobec Dalmacyi, zechce zasadniczo zmienić i wobec Galicyi postępowanie czynników państwowych w sprawach ekonomicznych mianowicie, czy zarzuci owe tradycyjne, odziedziczone z czasów Maryi Teresy upośledzanie ekonomiczne naszego kraju, czy uzna, że podniesienie zamożności kraju koronnego, który co do obszaru i zaludnienia czwartą część państwa stanowi, l e ż y w i n t e r e s i e p a ń s t w a, a nie jest jałmużną dla Galicyi — to się pokaże. A w każdym razie pokazać się powinno — i źle byłoby, gdyby się nie pokazało...

O tak: nietylko nędza Dalmacyi jest grzechem haniebnym wewnętrznej polityki austryackiej, ale i owa tak często wypominana nam „bierność" finansowa Galicyi!

*) Piszący to oglądał na strychu kolegiaty w Krośnie futerał zabranej przez rząd austryacki w r. 1813 monstrancyi tak dużej, że mogło ją nieść podczas procesyi tylko czterech księży, na noszach.

## Polepszenie bytu urzędników.

**Wiedeń.** Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu wieczornem załatwiła się z resztą przedłożenia rządowego, czyniąc w niem tylko drobne zmiany. Przyjęto tedy propozycye rządu co do personalu nauczycielskiego szkół średnich, dalej seminaryów nauczycielskich, przyczem uchwalono dodatkowo wniosek Hofmana, aby nauczyciele, mający świadectwo nauczycielskiego uzdolnienia do muzyki lub specyalnie się odznaczający, mogli awansować do VIII klasy rangi; oraz, aby nauczyciele gimnastyki w seminarych co do awansu zostali wyraźnie zrównani z takimiż profesorami szkół średnich.

Przy obradach nad rozdziałem V „przemysłowe zakłady naukowe" minister oświaty Marchet oświadczył, że płaca nauczycieli państw. szkół przemysłowych w stosunku do szkół średnich była o wiele lepszą. Jeżeli dziś podwyższa się płace nauczycielki szkół średnich to jeszcze nie pociąga to za sobą konieczności poprawy płac w państwowych szkołach przemysłowych, coby nawet w konsekwencyi dało nauczycielom szkół średnich powód do żądania ponownego zrównania z płacami, jakieby ewentualnie przyznano personalowi szkół przemysłowych. Podwyższenie płac w szkołach przemysłowych spowodowałoby zwiększenie zapotrzebowania o 300.000 k. Jednakowoż życzenia tej kategoryi nauczycieli zamierza rząd w inny sposób uwzględnić. Mianowicie osobno ma być wynagradzana nauka, udzielana przez profesorów wieczorami w niedziele w ten sposób, iż będą płacone wyższe honorarya za godziny nadliczbowe, nadto więcej będzie uwzględniana ich służba praktyczna, przyznawane dodatki personalne i szybszy swans do 7 i 8 rangi. Za zajęcia, wymagające specyalnie dużo czasu, będą stworzone ekwiwalenty w odpowiednich ramach. Minister zakończył wyrażeniem nadziei, iż personal nauczycieli szkół przemysłowych mimo częściowego tylko uwzględnienia jego życzeń, będzie z równem poświęceniem nadal pracował a minister zapewnia o uwzględnieniu życzeń w ramach możliwości,

Przy rozdziale VI (Postanowienia końcowe) przy § 21 wyraził p. S t a r z y ń s k i oczekiwanie, że dodatki personalne, przyznawane poszczególnym profesorom uniwersytetu za odpadnięcie czesnego, nie podlegną redukcyi i w tej mierze wystosował do ministra zapytanie.

Następnie zabrał głos minister K o r y t o w s k i i w odpowiedzi na wystosowane doń na poprzedniem posiedzeniu przez posłów Seitza i Steinwendera zapytania co do u ż y c i a wymienionej w uwagach do przedłożenia urzędniczego kwoty 13 m i l i o n ó w k o r o n, względnie po odciągnięciu przypadającej na państwowy personal nauczycielski kwoty 2 milionów koron, pozostałych 11 milionów koron, udzielił następujących wyjaśnień:

Co do tych kategoryj personalu państwowego, które wprawdzie nie otrzymują żadnego dodatku aktywalnego, ale których płace są stopniowane na wzór klas dodatku aktywalnego urzędników państwowych według klas miejscowości, projektuje rząd szemat płac, zbliżony do nowego szematu dodatków aktywalnych o tyle, że obok Wiednia będą ustanowione cztery klasy miejscowości na podstawie procentu liczby ludności, zawartego w nowym szemacie dodatków aktywalnych. Nadto zamierzone jest odpowiednie podwyższenie płac co do poszczególnych grup tego personalu.

Stosunek tej regulacyi jest następujący: Przy p o m o c n i k a c h i p o m o c n i c z k a c h k a n c e l a r y j n y c h przyszła pierwsza grupa miejscowości przypadać będzie mniej więcej w środku między dotychczasową płacą I i II grupy miejscowości, nadto płaca roczna we Wiedniu oraz w innych czterech klasach miejscowości w porównaniu z dotychczasowym szematem, ma być dla pomocników kancelaryjnych podwyższona przeciętnie o 80 k., przy pomocniczkach o 60 kor. Pomocniczy pracownicy kancelaryjni mają uzyskać poprawę płacy dziennej we Wiedniu o 50 hal., w nowej I klasie o 60 h., w II o 40 h., w III i IV kl. o 30 hal. Płaca dzienna pomocniczej służby we Wiedniu i w I klasie ma być zwiększona o 40 h., w II i III o 20 h., a w IV klasie na ogół o 40 h., natomiast przy stosunkowo już lepiej sytuowanej pomocniczej służbie pocztowej tylko o 30 hal.

W dziale ministerstwa handlu co do o f i c y a n t ó w i o f i c y a n t e k p o c z t o w y c h prócz stworzenia nowego stopnia płacy w I klasie, jest projektowane podwyższenie płac przeciętnie o 80 względnie 60 koron. Miejscowy dodatek pocztmistrzów będzie równie podwyższony przeciętnie o 80 koron. Ekspedyenci pocztowi otrzymają podwyższenie około 50 kor., a płace pomocniczych mechaników równie podwyższone będą przeciętnie o 80 do 100 kor. rocznie.

W dziale ministerstwa rolnictwa projektowane jest dla leśnych pomocników nadzorczych (l e ś n i c z y c h), którzy obecnie są po 1/3 części wliczeni do I, II i III klasy płacy służby, unormowanie przez lepszy ich rozdział.

W dziale skarbu dodatki aktywalne s t r a ż y s k a r b o w e j mają być podwyższone w ten sposób, jak jest to powiedziane w projekcie dla innego personalu państwowego. Egzekutorzy podatków otrzymają podwyżkę przeciętnie o 80 koron.

W dziale ministerstwa kolei jest dla u r z ę d n i k ó w k o l e i p a ń s t w o w y c h projektowane pomożenie stopni płac i częściowa poprawa szematu dodatków aktywalnych na wzór postanowień, przewidzianych w ustawie o urzędnikach państwowych. Co do niższych kategoryj, również projektowane jest poprawienie stosunków awansu i płac, szczegóły jednak nie są jeszcze ustalone.

Wszystkie powyższe postanowienia będą przeprowadzone w drodze rozporządzenia ministeryalnego równocześnie z wejściem w życie poprawy bytu urzędników państwowych i personalu nauczycielskiego.

Wreszcie przedłożył minister kwoty, jakie z wymienionych 11 milionów koron mniej więcej przypadną na poszczególne działy i kategorye personalu.

Po wyjaśnieniu tem przyjęto całe przedłożenie i wybrano referentem jego w izbie p. S k e n e g o, który przedstawił projekt ustawy w sprawie pokrycia na rok 1907 wydatków, wynikających ze zmiany postanowień o uregulowaniu płac i stosunków służbowych urzędników państwowych, nauczycieli państwowych, oraz z z wszystkich innych urządzeń, jakie w drodze rozporządzenia będą wydane celem poprawy płac innych kategoryj personalu państwowego. Projekt składa się z dwu artykułów, według których pokrycie ma nastąpić z zapasów i nadwyżek kasowych.

Następnie p. K a i s e r wskazał, że wskutek zwiększonych nową tą ustawą urzędniczą wydatków, ludność, zwłaszcza klasy najniższe i średnie obawiają się iż wynikną stąd dla nich nowe ciężary. Mowca zapytuje w jaki sposób zamyśla rząd na przyszłość znaleść pokrycie.

Min. K o r y t o w s k i oświadcza, że jeśli zdecydował się przedłożyć Izbie projekt o tak daleko idącem znaczeniu finansowem, to musiał też wiedzieć, czy będzie pokrycie na te wydatki w roku bieżącym. Nie ulega wątpliwości, że wskutek pomyślnych konjunktur, bardzo dobrych dwu żniw i pomyślnego wyniku podatków, znajdzie się pokrycie w obrębie budżetu. Co do następnych lat zbada rząd szczegółowo kwestye pokrycia a na podstawie widoków gospodarczych i rozwoju w ostatnich latach państwowych finansów jest rząd uprawniony do nadziei, że bezwarunkowo u d a s i ę p o k r y c i e z w i ę k s z o n e g o z a p o t r z e b o w a n i a z n a l e ź ć w r a m a c h n o r m a l n e g o b u d ż e t u, a więc bez podwyższania podatków pośrednich i bez wprowadzania nowych podatków.

## Oskarżenie Prus.

Ks. prałat Stychel wygłosił d. 11 bm. w sejmie pruskim wspaniałą mowę, w której dał [illegible] całokształt prześladowań Polaków pod zaborem pruskim. Przemówienie to pełne godności narodowej, oskarżające Prusy o trzymanie się wobec polskich poddanych jedynie zasady pięści, a zarazem wykazujące, że rząd pruski gwałci i prawa pisane i prawa Boże, przyrodzone, zasługuje na to w całej pełni, aby czytelnicy nasi poznali je w obszerniejszem streszczeniu:

Mowa tronowa — mówił ks. Stychel — zawiera znowu hasło: „wzmocnienie niemczyzny". Z długoletniego doświadczenia wiemy doskonale, że to rzekome wzmacnianie niemczyzny na wschodzie państwa znaczy to samo, co prześladowanie Polaków. W tym tylko celu wynaleziono hasło: „wzmacnianie niemczyzny" i w tym celu obrano sobie wyłącznie polskie dzielnice jako pole doświadczalne.

Wszystko, cośmy w ostatnim czasie przeżyli, przemawia za tem, że w systemie rządowym, przeciw nam wykonywanym, nic się nie ma zmienić, kurs antypolski ma nadal być utrzymany, mimo, że go rozsądni Niemcy uznali za zupełnie chybiony i pozbawiony widoków powodzenia. Rząd pruski powiada, że chce tylko, aby i w polskich dzielnicach zapanował spokój i porządek. Ale możemy także my od rządu żądać, żeby wiedział, co wie każdy rozsądny człowiek, w jaki sposób można ten spokój i porządek wśród obywateli państwa osiągnąć. Jedynym środkiem do tego jest, postarać się o zadowolenie obywateli i nietylko żądać od nich spełnienia ciężących na nich obowiązków, ale pozwolić im korzystać z ich praw; nie traktować ich jako obywateli drugiej klasy, ale obchodzić się z nimi równo i sprawiedliwie. Do tego potrzeba, żeby popierano ich dobro i mienie, ich życie zarobkowe, żeby ich narodowe właściwości, ich język i religia, ich uczucia i historyczne tradycye oszczędzano i szanowano, a nie żeby je prześladowano. Zdaje się także, że rząd pruski sądzi, iż polski organizm narodowy jest obumarłem ciałem, które przy podejmowanych na niem eksperymentach nie może się bronić i krzyku bólu nie wyda. Istotnie tak się zdaje. Bezwzględnie i brutalnie używa się ostrego politycznego noża operacyjnego na organizmie polskim, który żyje i chce żyć nadal. Kraje się jego najwewnętrzniejsze organa życiowe, odciąga mu się krew odżywiającą go i żąda się, żeby nie poruszył przy tem ani jednego członka żeby się nie bronił. Często słyszy się od stołu rządowego słowa: „Jeżeli się Polacy uspokoją, ustaną ostre operacye, t. j. pruskie środki wyjątkowe" czyli innemi słowy: Jeżeli Polacy będą politycznie umarłymi, to przecież tych krwawych eksperymentów nie będzie już potrzeba. Ale to spokój cmentarza, spokój grobu. A ta-

3

# Do widzenia.

(Mieczysław hr. Piniński. Powieść. Lwów 1907. Nakładem księgarni H. Altenberga. Str. 179.)

(Ciąg dalszy.)

Ten aptekarz „okrągły jak piłka" z różową, zawsze uśmiechniętą twarzą i szerokim, figlarnie zadartym nosem, zapraszający, przepraszający, krzątający się około gościa ze swoją „Kiciunią", czcigodną połowicą, od której wejścia „zrobiło się nagle w saloniku duszno, ciasno i niemal ciemno" — tak przypominała rozmiarami staroświecką szafę. Ten astmatyczny, osiwiały, zgarbiony kierownik czteroklasowej szkoły i jego „siła pomocnicza", panna Kwilińska ze swemi teoryami feminizmu, emancypacyi, równouprawnienia kobiet, bojkotowania mężczyzn. I ten „książę-pan", poruszający się powoli i z godnością, wraz ze swoją wyniosłą postawą, orlim nosem i długiemi bokobrodami, a odpowiadający na każde doń zwrócone pytanie przeciągłem słówkiem „co?" — które brzmiało jak „cö". I jego żona „księżna-pani", tak subtelnie naiwna, pomimo lat sześćdziesięciu i posiadania dwóch córek, że zdawała się wierzyć jeszcze w legendę o bocianie. I panna Ambrożyna Opoka-Bławatkiewiczówna, gdzieś w czasach zamierzchłych nauczycielka, czy też towarzyszka młodości „księżnej pani". Istna galerya obrazów!

Wszystkim tym typom przedstawił się Jarzmowski i wziął się do pracy. Owiany wzniosłemi ideami szlachetnej, humanitarnej pracy, zbrojny w energię młodości, zamiłowanie zawodu, a wreszcie i wiedzę nieposlednią, rozpoczął praktykę. Bezinteresowność zawodową, doprowadzał do niemożliwych granic, leczył prawie wszystkich bezpłatnie, bo widział nędzę dokoła, wnikał w domowe dzieje ubogich rodzin, łagodził niesnaski rodzinne lub waśnie sąsiedzkie, pisywał podania, prośby, zamiast napełniać, uszczuplał zwykle zawartość swej sakiewki i gdy wreszcie znużony do omdlenia, wieczorną lichą herbatą się posilał, wówczas poczynały w umyśle jego kotłować górne plany przyszłości.. Głupstwo cała medycyna — odkryć, przedsięwzięć naukowej wartości, lekarz prowincyonalny dokonać nie jest w stanie. Jego czeka inna praca — lud! Jego potrzeby, jego niedola, troski i ciemnota, a wraz z tem i ułudna mara wiary we własne siły i w możność usunięcia tej otchłani złego.

I oto książki naukowe, pył i pajęczyna przesłaniać poczęły, miesięczniki nie zawsze nawet rozcięcia kartek się doczekiwały, zaś na biurku piętrzyły się coraz więcej broszury polityczne, odezwy, wycinki, programy społeczne. Szlachetny człowiek — mówiono — poczciwy i bezinteresowny. Lud go cenił, lud zdawał się go kochać. Polowanie na popularność — mówili jednak złośliwi — demagogia na filantropijnym sosie, sparzy się kiedyś należycie, bokiem mu to nisńcze nie wylezie, bez butów z czasem się znajdzie...

Jarzmowski jednak uczuł w sobie siłę „działacza". Rozprawiał wyłącznie o zagadnieniach społecznych, wysławiając się przy tem płynnie, z werwą niepospolitą.

Nadeszły wybory.

Postanowił zgłosić swoją kandydaturę. Rozważał długo i zasięgnął porady.

Zapytany o zdanie proboszcz, tubalnym głosem odrzekł, iż cała sprawa furda, funta kłaków nie warta. Paroch zaciął wargi jeszcze szczelniej niż zwykle i począł mówić o „pezołach", a poczciwy naczelnik sądu zawołał:

— „Panie mój złoty, moja rada streszcza się w tem, abyś pan robił to, co się panu podoba. Niezła rzecz zostać takim sobie posłem, nawet dość zajmująca na pewien okres czasu, jednakże, wierzaj mi pan, że prędzej czy później, po nabytem doświadczeniu, zniechęcenie panem owładnie. Wtedy to dopiero, panie mój dobry, poznasz pan wartość takich niezrównanych wynalazków, jak pianola i gramofon!"

Ale Jarzmowski myślał inaczej. On chciał dźwignąć z niedoli setki i tysiące współbliźnich.

Na zgromadzeniu przedwyborczem wystąpił pierwszy z mową kandydacką marszałek powiatu. Była ona bezbarwna, o patryarchalnym zakroju. Po marszałku wstąpił na trybunę kandydat opozycyjny, z mową płomienną, naszpikowaną frazesami, przerabiającą cały ustrój społeczny i dotychczasowy porządek świata. Zburzyć tylko należało to wszystko co obecnie istnieje, jego natomiast zaufaniem i władzą obdarzyć — a wtedy, rzecz jasna jak słońce — będzie dobrze. Po radykale, produkował się jakiś płaczliwy zwolennik zgody i pokoju, stwierdzając po kilkakroć rzekomy pewnik, iż nie ma na świecie ani Rusinów ani Polaków, Francuzów czy Prusaków — bywają jedynie miłujący się szczerze bracia. Po nim wystąpił kandydat siermiężny, który żalił się na egzekutorów podatkowych, geometrów i notaryuszów, na paszporty bydlęce, katastry gruntowe i tym podobne dolegliwości.

Wreszcie przyszła kolej na Jarzmowskiego. Ale oto przemówienie jego, chociaż starannie opracowane i w podniosłe myśli bogate, wypadło stosunkowo najsłabiej ze wszystkich. Wątły organ głosu, pewna zająkliwość w wymowie, wreszcie i onieśmielenie, wywołane niezwykłością otoczenia, wszystko to koszlawiło formę, a co zatem idzie, osłabiło i treść. Mówił o wszechpotężnem znaczeniu kultury ogólno ludzkiej, o pokojowej ewolucyi warstw dotychczas upośledzonych, o oświacie, jako podstawowym czynniku w rozwoju narodów, słowem, nie szczędząc cierpkich uwag stosunkom teraźniejszym, potępiał przecież wybitną u ludu jednostronność w kierunku materyalnym, kładąc nacisk na program, któryby nawet z pewnem zaparciem się ekonomicznych korzyści, etyczną wartość społeczeństwa podnosił.

Przemówienie to spotkało się z surową krytyką. Frazesowicz — mówili jedni — ani to z pierza ani z mięsa. Inni wzruszali pogardliwie ramionami a znaleźli się i tacy, którzy byli oburzeni. „Ten człowiek nie zna chłopa — mówili — jego siły, potęgi i jego znaczenia w narodzie, on go dopiero zamierza wychowywać, podnosić umoralniać, on, jakiś tam przybłęda bezdomny, chłopa śmie lekceważyć". I posypały się wymyślania najrozmaitsze. Jedni przezwali go zakapturzonym wstecznikiem, inni wprost nieukiem politycznym, a wreszcie znaleźli się i tacy, którzy podejrzywali go o nieszczerość postępowania.

(C. d. n.) J. K. Zieliński.

kiego spokoju nie chcemy, takiego nigdy się nie doczekacie.

Polacy nigdy się nie pogodzą ze stosunkami wytworzonymi w polskich dzielnicach przez rząd pruski, nigdy się na nie nie zgodzą. Nie będą z jękiem włóczyli się u nóg waszych, nie będą za tak zwane „dobrodziejstwa" całowali ręki, uzbrojonej w polityczny nóż operacyjny. Nie usłyszycie od nas niemęskich skarg, nie, my wam rzucać będziemy oskarżenie w oczy! Zabrano Polakom polityczną niezawisłość, a teraz krok za krokiem usiłuje się odebrać i zniszczyć ich obywatelską i narodową samodzielność. We wszystkich dzielnicach, które są państwu dostępne, konsekwentnie dąży się do tego celu.

Czy my na to wszystko mamy milczeć? Czy mamy zachowywać się spokojnie i pozostać obojętnymi? Nie, tego nie możecie się spodziewać i tego nie doczekacie się. My się bronimy, a broniąc się, nie jęczymy marnie, nie, my was oskarżamy! Znamy już dobrze naszą siłę, wzmaga i wzmacnia się ona nie tylko przez nasze własne usiłowania, ale także przez postępowanie rządu.

Oskarżamy rząd, że ogranicza konstytucyą poręczoną osobistą wolność wypowiadania swej opinii. Ogranicza wolne, swobodne wykonywanie prawa wyborczego Polaków, zmuszając zajmujących zależne stanowiska urzędników, nauczycieli, robotników do głosowania wbrew ich własnym zapatrywaniom, wbrew ich zdaniu i woli, a w myśl rządu pruskiego, nie pozwalając im nawet wstrzymać się od wyborów.

Prawo do odziedziczonych nazwisk rodzinnych czyni się iluzorycznem przez narzuconą przez władzę pisownię, sprzeciwiającą się duchowi języka polskiego, a ten przymus pruski wdziera się nawet do wnętrza życia rodzinnego i do prywatnych stosunków, żądając od zależnych Polaków, żeby u siebie mówili po niemiecku. Przymus pruski żąda, żeby zależni Polacy przyznali się do narodowości niemieckiej, w przeciwnym razie sypią się na nich kary dyscyplinarne i wydalanie ich ze służby. Czcigodne stare nazwy bywają przechrzczane na niemieckie, wbrew tradycyi historycznej i ku utrudnieniu ruchu publicznego. Ignoruje się uprawnione żądania ludności do poczty. Pocztę, która przecież została utworzoną dla dobra ludności, zmusza się, żeby udawała, jakoby jej urzędnicy nie rozumieli polskich adresów. Polskich gazet nie wolno na dworcach sprzedawać podróżnym.

Nawet niemieckie pismo „Christliche Welt", napisało z tej racyi: „Biada państwu, w którem ustawodawstwo, sądy, administracya, kolej, poczta, kościół, szkoła, nie służą interesom ludności, nie pracują dla nich, tylko zaczynają uprawiać politykę narodową".

I to nazywacie dobrodziejstwami? I za to żądacie od nas wdzięczności? I w tych warunkach żądacie, żeby Polacy byli spokojnymi i czuli się zadowolonymi? Nie inaczej się dzieje w dziedzinie życia zarobkowego! Zazdrosnem okiem patrzy się na to, że Polacy mają jeszcze skromny kawałek chleba. Występuje się przeciw każdemu kupnu Polaka, przeciw każdemu nowemu osiedleniu się polskiego rzemieślnika i biada się nad tem w interesie „uciśnionych" Niemców. Źródła zarobkowe państwa są dla Polaków zamknięte, a wolność ekonomicznego rozwoju w prywatnych zawodach ograniczona. Skazanym tylko na zarobek prywatny polskim lekarzom, adwokatom, kupcom, przemysłowcom utrudnia się istnienie. Bojkot państwowy stara się klientów im odebrać. Z pieniędzy państwowych tworzy się fundusze gadzinowe, daje się dodatki, gratyfikacye, niszczące wolną, uczciwą konkurencyę między niemieckimi a polskimi obywatelami, pozbawiające Polaków chleba i wręcz demoralizujące Niemców, niemi obdarzanych. Z innych prowincyj sprowadza się lekarzy, przemysłowców itp. i zaopatruje ich się w pieniądze, nie żeby na wschodzie był brak takich zawodowców, tylko jedynie dlatego, aby zniszczyć polskie egzystencye.

Komisya kolonizacyjna dąży, jak wiadomo, do uszczuplenia polskiej własności ziemskiej, a nawet do wywłaszczenia jej. W ostatnim czasie słyszeliśmy znowu o jeszcze bardziej drakońskich propozycyach celem wywłaszczenia Polaków. Komisya kolonizacyjna ma dalej na celu rugowanie polskich i katolickich robotników z pracy i zastępowanie ich niemieckimi. Gdy robotnik polski uda się do zachodnich okręgów węglowych, zaraz słyszy się skargi, że je zalewają polskie żywioły, skargi na napływ Polaków i zarządza się środki zaradcze. Jeżeli idzie za morze, to biada się nawet, że tam utworzono „polskie legiony", które także mogłyby się stać niebezpiecznymi dla małego państwa pruskiego. A gdy z zamorza wraca chłop do kraju swoich ojców, aby za swój w pocie czoła zarobiony i przez odmawianie sobie wszelkich wygód zaoszczędzony grosz kupić sobie własny kawał ziemi i na nim pobudować chałupę, zaraz pokazują mu drakońską ustawę osadniczą: nic z twoich długoletnich marzeń o własnym kawałku ziemi, o własnej chatce; nie wolno ci mieć ani kawałka ziemi, ani własnego ogniska, ani własnego dachu nad głową.

Tak, wolno Polakowi pozostać na ziemi swoich ojców, ale powinien uprawiać obcy kawałek ziemi, obcy jeść chleb, pod obcym dachem mieszkać, obcemu panu służyć, aby można także jego uczucia, jego przekonania, jego wolę spętać i ujarzmić i narzucić obce mu przekonania, a jeżeli na to się nie zgodzi, aby mógł go pozbawić pracy, dachu, chleba.

Oskarżamy system pruski, że uszczupla się polskim obywatelom prawo do obrony prawnej i do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. A co czyni minister oświaty, widzimy obecnie. W jego właśnie dziedzinie podrażniono duszę ludu do ostateczności, naciągnięto strunę tak bardzo, że pękać nareszcie musiała.

Wielka cierpliwość i dobroduszność ludu polskiego ma też przecież swoje granice. Polityczny nóż operacyjny zwrócił się tutaj przeciw najdroższemu dobru ludu polskiego, przeciw dziecku polskiemu. Rozciągnięto je na politycznym stole operacyjnym jak królika doświadczalnego, aby dokonać na niem fizyalnych eksperymentów. Tam, gdzie polityka państwowa przekracza przysługującą jej sferę wpływów i niepewnie i przemocą wdziera się w dziedzinę niezłomnego prawa natury, w dziedzinę etycznych i moralnych wartości indywiduum i narodu, w dziedzinę najwewnętrzniejszych przejawów życia duchowego, w sferę sumienia, gdzie przytem lekceważy także wydane przez państwo samo zasady konstytucyjne, tam nie panuje już zdrowy rozsądek ludzki, poczucie sprawiedliwości, tam nie ma już pola do rozsądnej argumentacyi i do porozumienia z kierującymi i wykonywującymi organami państwowymi; nie, tam rozstrzyga jedynie tylko argument silnej pięści. Prawdziwa kultura broni godności ludzkiej, wolnego rozwoju ludzkiego jestestwa, a walczy przeciw gwałceniu człowieka, przeciw przymusowi sumienia. My atoli mamy tresurę i przemoc, a to przecież nie jest kulturą. Jest to i zawstydzającem i smutnem, że trzeba obywateli państwa brać w obronę przed zemstą, przed teroryzmem pięści pruskiej, która całą swoją brutalną siłą chce ujarzmić rodziców i dzieci i żądania, które odpowiadają prawu natury i przepisom ogólnego prawa krajowego, oraz kodeksu cywilnego. Przeciwnem kulturze jest dobierać się do wolności sumienia. Tak samo przeciwnem kulturze atoli jest, pozwolić sobie wziąć tę wolność sumienia bez oporu.

Premiowanie mniej wartościowych żywiołów własnego narodu za to, że dobrze pełnią służbę zbirów, prowadzi do tego, że ich usługi ocenia się nie podług ich zasługi, tylko podług ich uległości! Do największych gwałtów zaliczam morderstwo duszy, popełniane w szkole na dzieciach przez to, że się im odmawia nauki w języku ojczystym. — Morderstwo duszy!

Wojna dzieci na wschodzie państwa pruskiego nie przynosi honoru rządowi pruskiemu, nie przynosi honoru państwu pruskiemu, nie przynosi go wojna, w której po jednej stronie walczy wszelaka broń przemocy państwowej, a po drugiej stronie tylko łzy i cierpienia.

Dochodzi się do tego, że się nawet od Kościoła żąda, żeby wystąpił przeciw dzieciom polskim i żeby własne swoje zasady nauczania podeptał nogami! Tam, gdzie chodzi o nietykalność, o skuteczność prawd wiary i nauki wiary, tam żaden ksiądz nie może obojętnie stać na uboczu; nie widziano chyba jeszcze pasterza, któryby stawał po stronie wilka napastnika i pomagał mu wydusić własne swoje owieczki. Kościołowi nie wolno języka wykładowego używać do uprawiania swojej własnej polityki, ani nie wolno mu popierać polityki obcego państwa.

Skarżą się na podkopanie powagi szkoły. Pytam: Czy państwo uszanowało powagę i majestat Boga, powagę wzniosłych prawd wiary, gdy przymusiło dzieci uczyć się tych prawd w niezrozumiałym im języku, fałszywie pojmować te prawdy i odmawiać pacierz w obcym, zimnym dla nich języku, we formie nieświadomie przez nie przekręconej, która jest wręcz profanacyą modlitwy? Czy państwo uszanowało czwarte przykazanie, czy uszanowało powagę rodziców, czy uszanowało nietykalną świętość sumienia duszy dziecięcej? Nie—państwo zna tylko swoją własną powagę, poza tem nic nie zna.

Według pojęcia p. ministra oświaty i całej masy urzędników jego na prowincyi są polskie dzieci, które stawiają bierny opór w szkole, „moralnie niedojrzałe"; one są moralnie niedojrzałe, skoro szanują czwarte przykazanie Boże, skoro słuchają rodziców, skoro pragną się gorąco modlić w języku ojczystym, skoro pragną, by serca ich przeniknęły szlachetne pobudki przez prawdy wiary pobierane w języku ojczystym i dobrze przez to w duchu przetrawione, wtedy są one moralnie niedojrzałe i wtedy mają za karę zostać zatrzymane w szkole mimo ukończonego 14 roku życia. Natomiast staną się od razu moralnie dojrzałemi, skoro tem wszystkiem pogardzą; jeżeli się ślepo poddadzą politykującej w szkole racyi stanu.

Polacy mają prawo i obowiązek pod tym względem stawić opór w ten sposób, jak to uczynił, bo po stronie Polaków jest tu prawo przyrodzone, nauka Kościoła, pedagogiczne zasady, historyczne tradycye, traktaty wiedeńskie i królewskie przyrzeczenia. Po stronie Polaków stoją jeszcze: dawniejsza praktyka Rzeszy i nakoniec — a tego wcale lekceważyć nie można — jasno wypowiedziana opinia całego cywilizowanego świata. My mamy prawo i żądamy uszanowania tego prawa życia jako osobny narodowy organizm. Wcielono nas jako Polaków do państwa pruskiego, to też trzeba znieść i pogodzić się z tem, że Polacy pozostaną Polakami, trzeba im ich prawo wymierzyć. Prawo do istnienia jako narodu dało Polakom nie państwo pruskie; prawo to nie pochodzi od ludzi i nie może być też przez ludzi wzięte i zabrane. Jeżeli mord i złodziejstwo w małych rozmiarach, w zwyczajnem życiu każdy otacza pogardą, zwalcza i potępia, to nie można go w wielkich rozmiarach inaczej oceniać.

W sferze politycznej jest po jednej stronie tylko argument silnej pięści. Jest pięść i ta zdaje się pewne sumienia uspokajać. Nie wolno jednak narodu kulturalnego z wielkiemi historycznemi tradycyami traktować pięścią. Nie wolno takiemu narodowi odmawiać prawa do własnego państwa i życia narodowego poczucia, nie wolno go wyłącznie konfiskować na rzecz Niemców. To, co wam jest dobre, wzniosłe i święte, jest święte i nam. Nie wątpimy ani na chwilę, że nasza święta sprawa w walce z brutalną fizyczną siłą jednak w końcu odniesie zwycięstwo.

## Czas odnowić przedpłatę

### na rok 1907

Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi:

| | we Lwowie: | na prowincyi: |
|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. |
| kwartalnie | 6 kor. | 7 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 kor. | 15 kor. — h. |
| rocznie | 24 kor. | 30 kor. — h. |

Prenumeratorowie „Gaz. Nar." mogą po niżonej cenie, bo kwartalnie tylko za dopłatą 2 kor. 40 h. otrzymywać warszawski „Tygodnik mód i powieści", lub również warszawski tygodnik „Ziarno" z 12 tomami rocznej premii.

Przedpłatę nadsyłać najlepiej pod adresem: Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie Kopernika 7.

## Kronika.

*Lwów, dnia 19 stycznia 1907.*

**Kalendarzyk.**

W niedzielę 20 stycznia Fabiana i Sebastyana. — Gr. kat. Sobor ś. Joana. — Kal. słow. Sebastyana. Wschód słońca 7·49, zachód 4·34.

W poniedziałek 21 stycznia Agnieszki P. M. — Gr. kat. Hryhorya Pr. — Kal. słow. Jarosława. Wschód słońca 7·49, zachód 4·35.

We wtorek 22 stycznia Wincentego M. — Gr. kat. Polyjewkta M. — Kal. słow. Witysława. Wschód słońca 7·48, zachód 4·37.

We środę 23 stycznia Zaślubiny NMP, — Gr. kat. Hryhorya Jep. — Kal. słow. Wrócisławy. Wschód słońca 7·47, zachód 4·30.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 2-gi nr. „Ziarna" i „Tygodnika Mód" i powieści dla tych szanownych prenumeratorów, którzy te pisma abonują.

— **Mianowania.** Inspektor cłowy Marceli Fiszer zamianowany starszym inspektorem cłowym w obrębie lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Elew górniczy dr. Al. Markiewicz zamianowany adjunktem w etacie władz górniczych.

— **Deputacya nauczycieli religii żydowskiej** z całej Austryi była u posłów polskich z prośbą o zajęcie się polepszeniem ich bytu. Ta bowiem kategorya nauczycieli posiada przeważnie pensye suplentów gimnazyalnych i nie może w całej pełni korzystać z bonifikacyi nowej ustawy. Deputacya prosiła więc przynajmniej o przyznanie kwinkweniów.

— **Nowe kłopoty dualistyczne.** Z Wiednia pisze nam nasz korespondent (—i.)

Choroba dualizmu, boć że dualizm dziś niczem innem nie jest, na to godzą się najwybitniejsi nawet uczeni, ogarnia coraz nowe części organizmu monarchii. Najnowsze objawy tej choroby są bardzo groźne, gdyż dotknęła najczulszą stronę, bo próżność ludzką.

Otóż wodzowie stronnictwa niezawisłości na Węgrzech, którzy skądinąd z Austryą nic nie chcą mieć wspólnego, wydedukowali, zapewne na podstawie węgierskiego prawa państwowego, że minister austryacki nie może zostać rzeczywistym tajnym radcą, jeżeli Węgrzy sobie tego nie życzą.

Wiadomo, ile to nie jeden się w życiu namozoli, ile to nieraz wymaga poświęceń, żeby się rangi ministeryalnej a z nią i godności tajnego radcy się doczekać. Można sobie tedy wyobrazić jakie żywi uczucia minister, któremu dualizm drogę do złotem haftowanego fraka zagradza.

W takiem położeniu znajdują się ministrowie parlamentu Prade, Derschatta, Pacak i Forzt.

Od miesiąca, czy nawet dłużej spodziewali się zamianowania tajnymi radcami, gdyż taki panuje zwyczaj, a wymienieni panowie nie mogą być zamianowani, ponieważ względy na węgierskich ich kolegów im przeszkadzają. Gabinet węgierski wcześniej zamianowany aniżeli austryacki. Ministrowie austryaccy nie mogą zatem otrzymać tytułów przed kolegami węgierskiemi. Pomiędzy węgierskimi ministrami znajduje się atoli pan Polonyi, którego w tej chwili kiedy stał się bohaterem tak głośnego skandalu, tajnym radcą nie można zamianować.

A także i prezydent sejmu węgierskiego p. Justh — tajnym radcą nie bardzo może zostać, skoro ministrów zamianowanych przez króla jawnie od „Mistvolk" wyzywał.

To są ważne i poważne przeszkody, a co gorsza, przeszkody, które nie są przejściowe lecz trwalszej natury. Bo Polonyi i Justh są nieprzyjemnymi „Vordermanami" zwłaszcza gdy względy na dualizm nie pozwalają na ich pominięcie.

Przykre są te nowe kłopoty dualistyczne!...

— **Syoniści a wybory.** „Wiek" donosi, że wiec mężów zaufania partyi syońskiej uchwalił: Syonistyczni kandydaci do ciał ustawodawczych zobowiązani są dążyć do założenia żydowskiego klubu parlamentarnego, przyczem wykluczoną jest możliwość należenia do jakichkolwiek innych narodowych klubów parlamentarnych. Zawieranie sojuszów w jakiejkolwiekbądź formie z obconarodowemi stronnictwami może nastąpić tylko pod warunkiem, by nie ucierpiała na tem narodowo-żydowska indywidualność. Narodowo-polityczną akcyę wyborczą należy prowadzić w kierunku postępowym i demokratycznym, w myśl zasad programu partyi syońskiej, dążącej do zupełnego politycznego, ekonomicznego i kulturalnego wyzwolenia narodu żydowskiego. Nadto uchwalono, że przy najbliższych wyborach do rady państwa należy postawić kandydaturę nietylko syonistów, ale i narodowych żydów, poddających się w sprawie polityki krajowej kierownictwu partyi syońskiej i że kandydatów stawiać należy nietylko w okręgach żydowskich, ale i w takich okręgach, w których żydzi żyją w zwartej ilości.

### Kronika lwowska.

÷ **Uroczystość Jordanu** odbyła się dziś rano z tradycyjną okazałością. W cerkwi przy ul. Krakowskiej zgromadziły się procesye ze wszystkich parafii grecko-katolickich z chorągwiami, obrazami itd., pod przewodnictwem swych proboszczów. O 9 ruszyły wszystkie procesye po nabożeństwie odprawionem w cerkwi, do rynku, gdzie około studni u zbiegu ul. Krakowskiej i Trybunalskiej, ustawiony był ołtarz. Procesyę prowadził w zastępstwie nieobecnego metropolity ks. Szeptyckiego, ks. mitrat Bielecki w asystencyi kapituły i lwowskiego kleru. Zjawili się na uroczystości naczelnicy władz rządowych i autonomicznych z namiestnikiem A. hr. Potockim i marszałkiem St. hr. Badenim na czele, profesorowie uniwersytetu i politechniki z senatami, generalicya oraz tłumy publiczności. Po ceremonii poświęcenia wody w studni, odprawionej wśród pięknych śpiewów ruskiego kleru, udzielił ks. mitrat błogosławieństwa, poczem publiczność rzuciła się z rozmaitemi naczyniami na studnię, by zaczerpnąć poświęconej wody. Kompanii honorowej, która podczas uroczystości oddała przepisane salwy, dostarczył 95 pp.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, d. 20 bm. asyst. muz. przem. M. Olszewski: Dzieje malarstwa jako przedmiot nauki (z obraz. świetl.). Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 5.

÷ **Z Tow. Dziennikarzy Polskich.** Wydział Towarzystwa na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu wystosował do swego prezesa Adama Krechowieckiego następujące pismo: J. W. Panie Prezesie! Wydział Towarz. Dziennikarzy Polskich, otrzymawszy na posiedzeniu wiadomość, że JWPan zgłosił swą rezygnacyę ze stanowiska Prezesa Towarzystwa, uchwalił jednomyślnie rezygnacyi tej nie przyjąć. W motywach tej uchwały nie wychodziliśmy tylko z założenia, że dla dobra naszego Towarzystwa nieodzownem jest, ażeby JWPan nie odmawiał i nadal swego cennego współdziałania, ale przedewszystkiem kierowało naszą uchwałą przekonanie, że powody, które skłoniły Go do tego kroku, aczkolwiek były tego rodzaju, że mogły były wzbudzić słuszne rozgoryczenie, to jednak sądzimy, że poczucie ważnego obowiązku spełnianego przez Czcigodnego Prezesa każe mu zapomnieć o postronnych przykrościach, jakie go spotkały. Mamy nadzieję, że nasza serdeczna prośba odniesie skutek, a nadzieję tę opieramy na trzydziestoletniej literackiej i obywatelskiej działalności Czcigodnego Prezesa, owianej zawsze gorącą miłością Ojczyzny i przejętej dbałością o dobro ogółu, dla której, jak i Jego osoby, żywimy głęboką cześć i poważanie.

÷ **Gmach tow. Politechnicznego.** Po 28 latach działalności, obfitej w doniosłe dla nauki polskiej plony, osiadło lwowskie tow. politechniczne we własnem gnieździe, w zbudowanym przez siebie gmachu przy ul. Zimorowicza, gmachu stylowym, wytwornym, najpiękniejszym jaki w ostatniem dziesięcioleciu we Lwowie zbudowano. Uroczystość poświęcenia tego gmachu i oddania go do użytku członkom towarzystwa odbyła się dziś w południe.

Zanim zebrali się zaproszeni goście, dokonał ks. prałat Leakiewicz aktu poświęcenia i przemówił do członków towarzystwa i wydziału, imieniem którego odpowiedział prezes prof. Syroczyński. Tymczasem nadeszli zaproszeni na uroczystość goście, między innymi ks. arcybiskup Bilczewski, namiestnik A. hr. Potocki, marszałek St. hr. Badeni, poseł Andrzej ks. Lubomirski, członek Wydziału kraj. dr. Jabł, rektor uniwersytetu dr. Gryziecki, w zastępstwie rektora politechniki prof. Skibiński, rektor akademii Dublańskiej Mikułowski-Pomorski, prezydyum miasta pp. Michalski, dr. Rutowski i Ciuchciński, grono radnych, przedstawiciele Izby handlowej i przemysłowej pp. Gabrynowicz i dr. Rucker, delegaci stowarzyszeń, zastępca dyr. kolei państw. p. Stelzer, im. dyrekcyi poczt. st. radca Łaskii dyrektor Tereszkoczy, dyrektor Biechoński, redaktor „Rolnika" dr. Paygert, mnóstwo techników, tak że obszerna, piękna sala wykładowa w nowym gmachu, ozdobiona wspaniałym górnym witrażem z zakładu Ekielskiego i Tucha w Krakowie, zapełniona była szczelnie.

Uroczystość otworzył prezes tow. politechnicznego prof. Syroczyński; następnie złożył on podziękowanie tym, którzy uroczystość zaszczycili swą obecnością, a następnie w dłuższym wywodzie skreślił historyę budowy własnego domu, oddając zasłużone uznanie i podziękowanie autorowi projektu i kierownikowi budowy architektorowi p. Rawskiemu. Zakończył prezes Syroczyński swe przemówienie wyrażeniem życzenia, by tow. politechniczne, oparte o własny gmach, rozwijało się jeszcze lepiej niż dotychczas.

Z kolei zabierali kolejno głos delegaci rozmaitych towarzystw i instytucyj, nietylko lwowskich, ale i krakowskich, wiedeńskich i warszawskich. Na zakończenie wygłosił prof. Dzieślewski interesujący wykład na temat: Rozwój techniki i stosunek techniki i techników do społeczeństwa.

÷ **Opieka nad podrzutkami we Lwowie.** W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu zarządzającego „Domem opieki nad niemowlętami im. Dzieciątka Jezus". Zebranie odbyło się w mieszkaniu prywatnem ks. Andrzejowej Lubomirskiej, jako przewodniczącej, a obecnymi byli pp.: hr. Pinińska, hr. Badeniowa, hr. Wolańska, Domaszewska, Szawłowska, syndyk tow. dr. Bilik, radca magistratu Al. Ostrowski.

Przedmiotem obrad było zamknięcie rachunków za r. 1906. W roku tym było w opiece towarzystwa 300 niemowląt, z końcem roku pozostało ich 140. Przychody wynosiły 27.000 kor., wydatki 28.000 kor., okazuje się tedy niedobór 1000 koron. Główną pozycyę przychodów stanowi subwencya gminy, która wynosi 10.000 kor. rocznie, inne przychody wpływają przeważnie z datków dobrowolnych, których zbieraniem zajmują się wymienione panie.

Towarzystwo ma własny dom przy ul. Paulinów na Łyczakowie; opiekę nad dziećmi sprawują SS. Józefitki. Zakład odznacza się wzorowym porządkiem i czystością. Utrzymywane w nim bywają podrzutki i niemowlęta, pozbawione opieki rodzicielskiej, ale tylko w pierwszym roku życia, a starsze oddawane bywają żywicielom w mieście lub na wsi, a towarzystwo płaci za nie i nadzoruje sposób wychowania. Podrzutki, znalezione we Lwowie oddaje się z reguły do tego zakładu a gmina za utrzymanie jednego płaci obecnie po 15 k. miesięcznie.

Zakład ten spełnia znakomicie swoje zadanie, mało jednak osób wie o jego istnieniu. Wszelako jest to instytucya dla naszego miasta i kraju, wobec braku domu podrzutków, pierwszorzędnego znaczenia i zasługuje na jaknajwydatniejsze poparcie ze strony społeczeństwa.

÷ **Lwowskie tow. lekarskie** na wczorajszem walnem zgromadzeniu wybrało nowy zarząd. Wybrani zostali: na rok jeden prezesem prof. dr. Antoni Gluziński, wiceprezesem dr. J. Starzewski, sekretarzem doradczym dr. W. Ziembicki; na lat trzy sekretarzem stałym dr. N. Herman, podskarbim dr. A. Bednarski, bibliotekarzem dr. A. Zawadzki, gospodarzem dr. Festenburg, delegatami na walne zgromadzenie towarzystwa lekarsk. galic.: dr. A. Gluziński, dr. M. Herman, dr. T. Stachiewicz, dr. W. Tatarczuch, dr. E. Machek, dr. S. Ruff, dr. J. Krzyszkowski, dr. J. Świątkiewicz, dr. R. Rencki, dr. J. Jasiński, dr. F. Obtułowicz, zastępcami delegatów: dr. J. Grek, dr. A. Chomin, dr. W. Nowicki, dr. W. Reiss, dr. M. Reichenstein, dr. A. Czyżewicz (jun.), dr. K. Bocheński, delegatami do redakcyi „Tygodnika lekarskiego": dr. S. Ruff, dr. W. Ziembicki.

÷ **Wystawa przyrodniczo-lekarska** i hygieniczna X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1907. Komitet wystawowy komunikuje, że prospekty wystawowe wraz z odpowiednimi drukami zostały już we wszystkich dzielnicach Polski rozesłane wszystkim, których wystawa ta może bliżej interesować, lub którzy mogliby w niej wziąć udział. Jeśliby zatem przypadkiem z powodu nieświadomo-

---

10

## Ks. Prymas Stablewski.

(Ciąg dalszy.)

Sztuczna ordynacya wyborcza była przyczyną, że w myśl życzeń rządu tak liczba posłów polskich, jak i przedstawicieli frakcyi katolickiej znacznie się zmniejszyła. Jak to zaznacza prezes Szuman w zajmującym „Rysie historycznym początków i zawiązku parlamentaryzmu polskiego w Prusiech", przez długi czas nie więcej, jak pięciu Polaków, zasiadało w sejmie pruskim, a izbę tę w latach 1853—9 nazywano izbą landratów.

Gdy przeto poseł Morawski 7 lutego 1856 w dowód tendencyjnego upośledzenia Wielkiego Księstwa rozwinął na trybunie pruskiego sejmu mapę, uwidoczniającą rozdział okręgów, która była najoczywistszym dowodem polskiej krzywdy, członkowie stronnictwa katolickiego gorąco go poparli *), a August Reichensperger przedłożył 27 kwietnia 1858 w tym kierunku wniosek.

W roku 1859 Koło polskie w sejmie pruskim uchwaliło obowiązujący do dziś dnia statut, którego zasadą jest solidarność w działaniu parlamentarnem. Stronnictwo katolickie zaś, które do liczby 57 wyrosło, przybrało na mocy regulaminu z dnia 17 stycznia 1859 oficyalną nazwę centrum, odrzucając zalecany przez rząd sojusz z liberałami.

Głównym przewódcą centrum był w owym okresie czasu gorący poplecznik polskiej sprawy, Mallinckrodt, przez nieprzyjaciół swoich politycznych zwany smokiem ognistym. Wagener **) pisze o nim w pamiętnikach swoich, że „był on główną siłą i uosobieniem katolickiej zasady. Ten osobiście niezwykle szlachetny i miły człowiek jest naturą niezwykle głęboką; możnaby go nazwać cichym fanatykiem". Charakter nieugięty, przekonania, które tkwiły głęboko w duszy wyrażał w sposób gorący z imponującą siłą oburzenia, które kipiało w nim z powodu prześladowania katolików. Zasadom swoim umiał poświęcić urzędowe swoje stanowisko, po przeniesieniu go do Merzeburga, którem go chciał rząd ukarać za opozycyę w parlamencie, wziął dymisyę i aż do śmierci przewodniczył katolickiemu centrum.

Tyrania większości usiłowała tak członków centrum, jak i Koła polskiego usunąć od praktycznej parlamentarnej roboty; jakkolwiek stronnictwo centrum bynajmniej nie opierało się o zasadę wyłączności wyznaniowej, ale było dla innowierców otwartem, dotykał jego członków a nawet tak wybitnych, jak Mallinckrodta i obydwóch Reichenspergerów, ostracyzm rzekomych liberałów, usuwający opozycyę od wyborów do komisyi.

Ani punkt ciężkości politycznego działania Polaków, ani też stronnictwa katolickiego niemieckiego nie leżał jednak w owej epoce w parlamencie. I Polacy i katolicy niemieccy nie zaczynali od kopuły, ale budowali od dołu. Znakomicie zorganizowane przez arcybiskupów Dunina i Przyłuskiego nadzory duchowne nad szkołami ludowemi wzmocniły w ludzie polskim wiarę i samowiedzę narodową; siły odpornej szukano też więcej w wyrobieniu wytrwałości i hartu ludu, aniżeli w zmiennych kolejach wpływów parlamentarnych. Towarzystwo pomocy naukowej, a później Kółka rolnicze i Towarzystwa zarobkowe działały ożywiająco na naród.

Stronnictwo katolickie tymczasem od pierwszego zjazdu w Moguncyi w d. 4 października 1848, w którym wzięli udział katoliccy posłowie do zgromadzenia narodowego frankfurckiego, odbywało peryodyczne zjazdy katolików, w których i Polacy, a w późniejszych także i ks. Stablewski brali udział; tam podnoszono w myśl wysokich natchnień ks. Kettelera kwestyę społeczną, zastanawiano się nad środkami zaradczymi przeciwko nędzy moralnej i materyalnej robotników i czyniono przegląd stowarzyszeń, w których rzędzie odznaczało się szczególnie Towarzystwo św. Bonifacego za pomocą szkół i misyj wewnętrznych, zabezpieczające katolicyzm przed zalewem protestantyzmu.

Towarzystwa św. Wincentego a Paulo usiłowały nieść ulgę ludzkiemu cierpieniu i starały się rozpowszechniać osady Sióstr Miłosierdzia, w łonie zaś górników powstawały Towarzystwa wstrzemięźliwości, a Towarzystwo Piusa IX skupiało katolickie siły, broniąc wraz z katolickiem Towarzystwem niemieckiem jedności i swobody katolickiego Kościoła.

Po drugim zjeździe wrocławskim w roku 1849 zwrócono szczególną uwagę na stosunki rzemieślnicze i na Towarzystwa czeladników i terminatorów, do których wzór dał w r. 1844 dawny czeladnik, a później ks. Kolping. Z biegiem czasu stowarzyszenia te rozgałęziały się i specyalizowały, powstawały też osobne organizacye nauczycieli ludowych katolickich, Towarzystwa naukowe i pedagogiczne, zajęto się sprawą uniwersytetów, założono Towarzystwo św. Rafała dla ochrony emigrantów. Roztrząsano również potrzebę stworzenia wpływowej prasy katolickiej, wymownie zalecaną przez biskupa Kettelera, który w przemówieniu swojem podniósł, że gdyby św. Paweł po raz drugi w czasie obecnym przyszedł na ten świat, stałby się z pewnością dziennikarzem. Usiłowania te uwieńczyło w r. 1871 założenie „Germanii", niezaprzeczenie najlepiej redagowanego ze wszystkich katolickich dzienników na świecie.

Na zgromadzeniach rzeczonych nie zapominano o cierpieniach katolików w Polsce, które były przedmiotem rozpraw na kilku zebraniach. Na zjazd we Fryburgu d. 12 września 1859 zaprosił zarząd wieców katolickich ks. Prusinowskiego w celu przedstawienia ucisku Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. Gdy ks. Prusinowski mówił o księżach oderwanych od swych owieczek a pełniących najniższe posługi w szyzmatyckich klasztorach na wygnaniu w głębi Rosyi i o dwóch milionach katolików pozbawionych pasterzy i sakramentów, o dzieciach chrzczonych bez księdza i o ludności wiejskiej srogo karanej za wykonywanie obowiązków religijnych, polały się w łonie zgromadzenia łzy współczucia i wzniosły się do nieba modlitwy za uciśnionych katolików w Polsce.

W Sejmie pruskiem różnice zdań w sprawie włoskiej i w sprawie powstania z r. 1863 nie zdołały trwale zakłócić dobrych stosunków Polaków ze stronnictwem centrum. W sprawie Włoch objawiały się w kole polskiem sympatye dla ich zjednoczenia, które pobudzało nadzieje Polaków, polityka Napoleona III. pragnąca oprzeć strukturę Europy na związkach narodowych cieszyła się wielką popularnością. W stronnictwie katolickiem przeciwnie sojusz Prus z Włochami nie był wcale sympatycznym, wiedziano bowiem, że jego ostrze zwraca się przeciwko Austryi, że też po jej pokonaniu wzmoże się potęga pruskiego protestantyzmu i wolnomularstwa i zdruzgocze katolicką wówczas Francyę.

W sprawie powstania z r. 1863 stanowisko przewódców katolickich, którzy o niem wypowiedzieli swoje zdanie, było szczerem i otwartem, a jakkolwiek większa część przewódców nie sprzyjała powstaniu polskiemu, przestrogami chociaż bezskutecznemi oddali większą usługę Polakom, aniżeli deklamatorowie z obozów liberalnych pruskich, austryackich i francuskich, którzy z początku pchali Polaków do powstania i zaślepiali ich nadzieją pomocy europejskiej, a później wycofali się z gry i opuścili naród polski w nieszczęściu.

Zapatrywania przywódców centrum na przygotowania do powstania znalazły wyraz w korespondencyi Augusta Reichenspergera z Montalambertem *). August Reichensperger nie pochwalał łączenia się Polaków z rewolucyjnymi planami parysko-turyńskimi, przestrzegał ich przed intrygami Napoleona III, o którym pisał, że nie potrzebuje parlamentu car il parle et ment tout seul, raziły go również polityczne demonstracye w kościołach warszawskich.

(C. d. n.)

*) Ob. Sten. Prot. Preuss. Abg. 22 i 23 p. z 7 i 8 lutego, oraz Ludwig Pastor August Reichensperger T. I str. 375.

**) Wagener Mémoiren B. I str. 69.

*) Ie Illustrierte Zeit 1862. S. 68.

ści komitetu, lub przez przeoczenie został ktoś z interesowanych pominiętym, zechce się zgłosić ustnie, lub pisemnie po druki wystawowe wprost do dyrektora wystawy dra Kaliksta Krzyżanowskiego, Lwów, Namiestnictwo.

**+ Kolędy.** Chór uczniów IV. gimnazyum pod batutą p. Domiszewskiego odśpiewa kolędy w archikatedrze łacińskiej jutro, w niedzielę podczas mszy św. o 12 w południe.

**+ Z karnawału.** Wielki festyn dziennikarski, połączony z corsem kostyumowem, który na Stawach Panieńskich urządza Tow. Żywiarskie na dochód wdów i sierót po członkach Tow. Dziennikarzy Polskich odbędzie się jutro, w niedzielę. Przy tej sposobności prosi nas wydział Towarzystwa żywiarskiego o zaznaczenie, że uchwałę swą co do dopłaty do kart rocznych dla swych członków powziął jedynie na żądanie licznego grona członków, którzy sami postanowili opodatkować się, aby przyczynić się do pomnożenia funduszów Tow. Dziennikarzy Polskich. Tow. żywiarskie sprawiło 150 nowych kostiumów, które można wypożyczyć za poprzedniem zgłoszeniem się w wydziale tego Towarzystwa.

Katoliccy współpracownicy sztuki fryzyersko-perukarskiej urządzają wieczorek z tańcami w czwartek dnia 7 lutego w wielkiej sali „Gwiazdy“ na dochód wzajemnej pomocy fryzyerów.

Tradycyjny wieczorek wełniany, cieszący się od szeregu lat wielkiem powodzeniem, odbędzie się i w bieżącym roku staraniem komitetu zabawowego stow. rządowych pomocników kancelaryjnych dnia 1 lutego w sali Domu Narodnego. Dochód przeznacza się na fundusz budowy własnego domu.

Wczorajsza „wieczornica“ w kole literacko-artystycznem z współudziałem „Echa“ powiodła się bardzo dobrze. Doskonały chór odśpiewał pod kierownictwem p. Jana Galla całą wiązankę pieśni. Najbliższy wieczorek z tańcami w kole odbędzie się, z powodu przypadającej na wtorek rocznicy styczniowej, wyjątkowo we czwartek 24 b. m. Wstęp zwykły.

**+ Pod kołami pociągu.** Na dworcu kolejowym Podzamcze robotnik kolejowy Pańko Petrow przechodząc przez tor, wszedł między dwa wozy pociągu, lecz w tejże chwili pociąg ruszył, Petrow dostał się pod koła wagonów i został tak strasznie pokaleczony, że w kilka godzin umarł.

## Kronika krajowa.

**Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Sanoku z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na 18 lutego.

**Z powodu zawiei śnieżnej** wstrzymano o [illegible] ruch pociągów pomiędzy Chryplinem a Kopyczyńcami.

**Emigracya żydów z Galicyi.** Wychodzący w Wiedniu miesięcznik żydowski „Gerechtigkeit“ przedkłada w ostatnim numerze żydom galicyjskim, że część ich powinna się rozprószyć po innych prowincyach austryackich. W Czechach — pisze „Gerechtigkeit“ — gdzie istnieje kwitnący przemysł, wśród 6,793.600 mieszkańców żyje tylko 130.000 żydów, a na Węgrzech, gdzie w ostatnich latach handel i przemysł się rozwija, mieszka na 19,500.000 ludności tylko 813.200 żydów. W Galicyi, kraju ubogim, nie posiadającym przemysłu, żyje na 7.270000 mieszkańców aż 822.000 żydów, z których 30 proc. nie ma żadnego utrzymania. Wszelkie usiłowania, dążące do zmniejszenia ich nędzy, nie doprowadzą do celu, jeżeli równocześnie nie będzie się odbywać emigracya żydów z Galicyi. Nie przemawiamy za tem, ażeby żydzi galicyjscy emigrowali do Ameryki, to uczynić powinni raczej żydzi rosyjscy i rumuńscy. Żydzi galicyjscy, którzy w domu znaleść nie mogą utrzymania, emigrować powinni nie do Ameryki lecz do Czech, Morawii, na Śląsk, do dolnej Austryi, Styryi, Karyntyi, Krainy, Tyrolu, Istryi i Dalmacyi tj. do krajów takich, gdzie mieszka bardzo mało żydów. Każdy żyd galicyjski podług ustawy ma prawo osiedlenia się w tych krajach we wszystkich miastach, osadach i wsiach. W Wiedniu żyje na 1.960.000 mieszkańców 172.000 żydów, w tem 40.000 z Galicyi. Ludność Wiednia wzrasta jednak bardzo szybko, a w r. 1917 będzie ona prawdopodobnie wynosić 2½ miliona. Ludność żydowska w Wiedniu wynosi 9%. Zbyt wielka emigracya do Wiednia nie jest jednak wskazaną, gdyż zarobkowanie dla żydów byłoby tam bardzo utrudnionem. Do Wiednia mogą emigrować tylko rzemieślnicy, jak ślusarze, stolarze, szewcy i krawcy.

Subjektom handlowym zaś, którzy w Galicyi się żenią i otrzymują posag w gotówce, zaleca „Gerechtigkeit“ rozpoczęcie interesu w mieście czeskiem lub morawskiem zamiast w Galicyi, gdzie jest za wielka konkurencya i gdzie prędzej czy później kończy się interes bankructwem. W Czechach i na Morawii istnieją średnie miasta, które mogłyby wytrzymać trzy razy więcej sklepów, aniżeli tam jest obecnie. Pomocnicy galicyjscy ze Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Brodów, Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola, Rzeszowa, Jarosławia, Sambora etc. władają językiem polskim i niemieckim i rozumieją się dobrze na interesie. Setki młodych żydów, kończy organ żydowski, mogłyby w taki sposób stworzyć sobie dobrą egzystencyę i zdobyć także majątek, a Galicya uwolnioną zostałaby od wielu rodzin, powiększających w niej proletaryat głodny“.

## Kronika powszechna.

**§ Ciekawa scena w parlamencie wiedeńskim.** Zbyt ruchliwy komitet, który postawił sobie za cel przeforsowanie ustawy o rozwodach, przypuścił onegdaj do kończącej swój żywot izby posłów generalny szturm, aby ta izba, która teraz wszystko załatwia i uchwala, uchwaliła także rozwody. W kuluarach parlamentu pojawiła się ogromna deputacya, z kobiet i mężczyzn złożona, i była najpierw u prezesa p. Tschana, a potem u innych posłów. Wśród członków deputacyi najwymowniejszą była pani Leopoldyna Pokitor, która zapewniała, że 2000 kobiet związało się dla sprawy rozwodowej i nie spoczną, póki nie uzyskają ustawy o rozwodach. „Pokażemy, mówiła, że potrafimy zdobyć taką ustawę, choćbyśmy miały urządzić demonstracye po ulicach“. A więc demonstracye uliczne stały się od 28 listopada 1905 ostatnim i najsilniejszym argumentem w życiu publicznem! Rozsądni posłowie tłómaczyli gorącym deputatkom, że nie mogą liczyć na spełnienie swoich zamysłów.

**§ Szerzenie popłochu.** Z Warszawy donoszą: W szerokich kołach ludu warszawskiego krążą niedorzeczne plotki, że rządowe kasy oszczędności od Nowego Roku nie tylko przestają płacić procenty od przyjętych sum, ale każą płacić za „przechowywanie depozytu“ i w tym celu z pieniędzy złożonych strącać będą należność za przechowywanie. Bajki te powodują ludzi posiadających oszczędności w kasach rządowych do tłumnego cisnięcia się do kas celem odebrania grosza, zapracowanego krwawicą.

**§. Katastrofa na Jamajce.** Z dotychczasowych doniesień telegraficznych nie można wytworzyć sobie jeszcze zupełnego obrazu przebiegu strasznej katastrofy i zniszczenia miasta Kingstown. Już od kilku miesięcy notowały aparaty sejsmograficzne wstrząśnienia ziemi na Jamajce, silniejsze odczuwali nawet mieszkańcy, nie przypuszczając jednak wcale, że może przyjść do katastrofy. Trzęsienie poniedziałkowe nastąpiło prawie niespodziewanie. Olbrzymi wicher szalał nad miastem, zeimniło się znacznie. Nagle nastąpiło kilka bardzo silnych wstrząśnień ziemi. W uboższych dzielnicach miasta, zwłaszcza w dzielnicy murzyńskiej runęło natychmiast wiele domów, grzebiąc mieszkańców pod gruzami. Inni mieszkańcy rzucili się w popłochu do ucieczki. Równocześnie prawie wszczął się pożar w zabudowaniach portowych i rozszerzał się niezmiernie szybko wśród gruzów przeważnie drewnianych. Ponieważ ulice były zamknięte zawalonymi domami, a oprócz tego panowała w mieście panika, więc straż pożarna nie mogła przystąpić od razu do akcyi ratunkowej. Tymczasem pożar szerzył się dalej, obejmując coraz większe przestrzenie dzielnicy handlowo-portowej. Ludność tej dzielnicy zaczęła w panice uciekać ku morzu, kilkaset osób wepchnął natłok do wody, skąd wyratowały ich dopiero łodzie okrętów, stojących w porcie na kotwicy. Natychmiast zmobilizowano całą straż pożarną, policyę i załogę wojskową. Około północy udało się zlokalizować pożar i ograniczyć go do miejsc już płonących, z których dzielnica handlowa jest [illegible] żarzących się popiołów. Liczba ofiar nie jest jeszcze dotąd ustalona. Wśród zabitych jest wiele wybitnych osobistości. Między innemi zginął były poseł James Fergusson, obecnie wiceprezydent towarzystwa na Jamajce, kapitan Joung znany z wojny krymskiej i inni. Położenie uratowanych jest również rozpaczliwe. Koczują oni na wzgórzach obok miasta, albowiem władze z obawy nowej katastrofy kazały opróżnić wszystkie budynki. Środki żywności są bardzo nieliczne, to też grozi klęska głodowa. Wszystkie sklepy są zniszczone. Wśród ocalonych panuje ogromne zamieszanie, ponieważ matki szukają ciągle mężów i dzieci, dzieci rodziców, a o odnalezieniu kogoś w zaimprowizowanych obozowiskach nie ma mowy.

Do zamieszania przyczyniają się też bandy drapieżców, którzy, korzystając z nieszczęścia, rabują gruzy. Bandy murzynów, znalazłszy beczki z rumem, raczą się alkoholem do nieprzytomności, między pijanymi dochodzi do strasznych scen. To też władze wydały nadzwyczajne zarządzenia, grożąc doraźną karą śmierci łupieżcom i awanturnikom. Kilkunastu murzynów już powieszono. Szkody materyalne są olbrzymie. Cała dzielnica portowa zniszczona pożarem. Ofiarą płomieni padło kilka kościołów, wielki bank kolonialny, „Myrtle bank“ i inne banki prywatne. Z domów prywatnych prawie żaden w okręgu dziesięciu mil angielskich nie pozostał nieuszkodzony, gdzieniegdzie, jak w dzielnicy murzyńskiej, runęły w gruzy całe ulice.

## OFIARY.

Pod literami J. R. złożono w administracyi naszego pisma kor. 5 na Brata Alberta a kor. 5 na weteranów z r. 1863.

## Z całego świata.

**Gmunden.** W obecności cesarza i arcyksiążąt odbył się tu dziś pogrzeb królowej Maryi hanowerskiej.

**Paryż.** Wczoraj wydalono stąd znów 27 cudzoziemców, przeważnie Belgijczyków, którzy w rozmaitych klubach gry zatrudnieni byli jako krupierzy. Ogółem liczba wydalonych dochodzi 80.

**Sofia.** Strajk kolejowy trwa dalej i spowodował prawie zupełne wstrzymanie ruchu towarowego, skutkiem czego państwo i kupcy ponoszą wielkie straty. Ruch osobowy mimo podjęcia służby przez wielu konduktorów jest znacznie ograniczony.

**Petersburg.** W miejscowości Kubań koło Baku odczuto 2 silne wstrząśnienia ziemi.

### Trzęsienie ziemi na Kubie.

**Londyn.** Z Kingstown donoszą, że całe to miasto należy uważać za stracone. W ziemi tworzą się dziury i szpary na 10 stóp głębokie. Całe ulice zapadają się. Podobny telegram otrzymał admirał w Hawannie, który wysłał pomoc na Jamajkę. Admirał ten donosi, że morze wystąpiło z brzegów i zalało całe wybrzeże.

**Nowy Jork.** „Associated Presse“ donosi z Kingstown, że trzęsienie ziemi rozpoczęło się nagle, bez żadnych poprzednich objawów. Huk podziemny trwał 36 sekund. Miasto chwiało się jak okręt na wzburzonem morzu. Budynki waliły się wśród kłębów prochu i dymu. W wielu domach wybuchł pożar. Pogrzebano dotąd 400 zwłok.

Znaczna liczba ludzi spaliła się. Trzęsienie ziemi dało się uczuć na całej Jamajce.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 18 stycznia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·— Tarnopol —·—. Lwów —·—, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —·— Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +1·2 Praga +5·0, Wiedeń +5·4 Semmering —0·6 Budapeszt +3·6. Ischl +0·4 Riva +2·1 Tryest +8·5 Celsyusza

## Z KRAKOWA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Dziś wieczorem zbiera się wydział rady naczelnej stronnictwa ludowców pod przewodnictwem dr. Bernadzikowskiego, a jutro rano rozpocznie pełna rada naczelna przy udziale mężów zaufania z powiatów obrady nad akcyą przedwyborczą.

## Z POZNANIA.

— Głównodowodzący poznańskiego korpusu armii zakazał wszystkim wojskowym uczęszczać do polskiego teatru w Poznaniu.

### O polski katechizm.

Onegdaj w południe odbyła się wielka rewizya policyjna w mieszkaniu pp. Langiewiczów w Gnieźnie przy ulicy warszawskiej oraz w osobnem mieszkaniu dra Langiewicza. Szukano materyałów w sprawie strajku szkolnego. Poszukiwanych papierów nie znaleziono.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Obiega po Warszawie odezwa „Socyaldemokratycznej partyi robotniczej rosyjskiej“, jakoteż „Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“, wzywająca do powszechnego strajku na dzień 22 stycznia, jako dzień pamiętny drugiej rocznicy krwawego rozpoczęcia rewolucyi w Petersburgu.

— Ubiegłej nocy na stacyę kolei nadwiślańskiej Rejowice wpadło z wielu stron kilkudziesięciu ludzi uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy obsadzili wszystkie wyjścia i zakazali urzędnikom ruszać się pod groźbą śmierci. Następnie kilku z napastników wpadło do lokalu, gdzie się mieści kasa stacyjna; rozsadzono ją dynamitem i zabrano 6000 rb. Sprawcy po dokonaniu rabunku znikli.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Wagnera „Zygfryd“** będzie wystawionym na naszej scenie w połowie lutego a tytułową partyę odtworzy znakomity śpiewak wagnerowski, p. Aleksander Bandrowski. Inne partye wykonają p. Gembarzewska (Brunnhilda), i pp. Malawski (Mime), Okoński (Wędrowiec-Wotan), Ludwig (Alberyk) i Mossoczy (Tafner). Próby rozpoczną się w przyszłym tygodniu po premierze „Pana Tadeusza“ Wydżgi.

**Teatr miejski w Czerniowcach** wydzierżawiono na przeciąg 3 lat p. Marcinowi Kleinowi, który otrzymywać będzie rocznie 10.000 koron subwencyi, pod warunkiem zaprowadzenia stałej opery.

* **„Revue des Deux Mondes“.** Naczelnym redaktorem tego sławnego czasopisma został w miejsce zmarłego Brunetiera ustanowiony Franciszek Charmes.

* **Opera komiczna w Paryżu.** Ponieważ Albert Carre odmówił przyjęcia dyrektury opery komicznej w Paryżu, ofiarowano ją sławnemu kompozytorowi Andrzejowi Messagerowi.

* **„Dwutygodnika** katechetycznego i duszpasterskiego“ nr. 2 zawiera: Do Braci Kapłanów na Górnym Śląsku! Obrazki ze współczesnej Francyi. III. Ks. Mateusz Jeż. Uświadamianie płciowe. (C. d.) Ks. dr. K. Szczeklik. List otwarty do profesora Sławomirskiego. (Dok.) Ks. Mateusz Jeż. Egzorta apologetyczna o liberalizmie. Kilka słów o różnicy między duszą ludzką a zwierzęcą. Ks. B. Łaciak. Kształcenie katechetów w ogólności. Recenzye. Położenie nauczycieli ludowych w Galicyi. Obrazki z obozu przeciwnego.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego**

W niedzielę popoł. „Królowa Tatr“ — wieczór „Pajace“ występ A. Bandrowskiego; „Przyjaciel Fryc“ występ I. Bohuss.

**Repertuar teatru krakowskiego**

W niedzielę popołudniu „Betleem polskie“, wieczór „Nitka jedwabiu“ Sardou.
W poniedziałek „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej.
We wtorek „Warszawianka“, „Dzika różyczka“ i drugi akt „Księdza Marka“.
We środę „Sherlock Holmes“.
We czwartek „Nitka jedwabiu“ Sardou.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę premiera „Bakarat“ Bernsteina.
W niedzielę popoł. „Betleem polskie“ — wieczór „Wicek i Wacek“.
W poniedziałek „Wieczór humoru“ Lelewicza.

## Ostatnie wiadomości.

W sprawie wyboru posła sejmowego z pow. starosamborskiego w miejsce śp. Agopsowicza, rozpisanego na 24 bm., ogłaszają w imieniu „narodnego komitetu“ pp. dr. Konst. Lewicki, pos. Oleśnicki i dr. M. Zderkowski odezwę, wzywającą tamtejszych Rusinów, aby oddali swe głosy ks. Iwanowi Jaworskiemu, parochowi w Strzelbicach. Korespondenci „Diła“ donoszą, że wybór tego kandydata jest niemal zapewniony. Z polskiej strony staje tam jako kandydat p. Stefan Sozański.

## Telegramy i telefonematy

z dnia 19 stycznia 1907.

### Prognoza pogody.

**Wiedeń.** Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 20 stycznia:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zimne, żywe wiatry, zimno.

W Galicyi zachodniej: Pogoda zmienna mierny wiatr, chłodno.

### Rada państwa

### Posiedzenie wczorajsze.

**Wiedeń.** W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia izby posłów dokończono dyskusyi nad ustawą o winach sztucznych i ustawę tę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą p. Steinwendera, ażeby rząd przy pertraktacyach z Węgrami postarał się o zniesienie cła importowego na wino.

Zgłoszono następujące wnioski: Steinwender o wzięcie pod obrady przedłożenia w sprawie dodatkowego traktatu z Węgrami, co do wypuszczenia monety niklowej; Kaiser o wzięcie pod obrady ustawy o centralnej kasie związkowej; Straucher o zaliczenie Czerniowiec do I kl. a Seretu, Suczawy i Radowiec do III kl. dodatków aktywalnych, wreszcie wniesiono trzy wnioski nagłe o zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Następne posiedzenie dziś.

### Posiedzenie dzisiejsze.

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu Izba posłów załatwiła po krótkiej dyskusyi zaproponowaną przez referenta p. Roszkowskiego ustawę o prawie autorstwa, poczem rozpoczęła dyskusyę nad nagłymi wnioskami w sprawie polepszenia płac urzędników i profesorów.

Leopold Steiner uzasadnia nagłość. Drugi wnioskodawca Gross zrzekł się głosu.

Przemawiali następnie Sobotka, Gessmann i Fressl. Wszyscy mowcy wskazują na złe położenie urzędników i domagają się sanacyi tych stosunków, oraz zaznaczają, że przedłożenie rządowe wprawdzie nie jest wystarczające, ale mimo to zaniechali zamiaru czynienia wniosków i poprawek, aby nie narazić przyjścia do skutku całej ustawy.

**Wiedeń.** Izba poselska aby załatwić wszystkie ustawy będące na porządku dziennym, odbędzie w przyszłym tygodniu 6 posiedzeń dziennych i 2 posiedzenia nocne.

Posiedzenia izby panów odbędą się d. 29 i 30 bm.

### Sprawa Polonyiego.

**Budapeszt.** Eksburmistrz Halmos wystosował do ministra sprawiedliwości Polonyi'ego pismo, w którem cofa wszystkie zarzuty przeciw niemu. Do tego oświadczenia skłonił go lekarz jego domowy; wzburzenie, jakiego doznawał w w ostatnich dniach, wpłynęło niepomyślnie na stan jego zdrowia. Polonyi odczytał to oświadczenie na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych (Patrz Sejm węgierski).

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów węgierskiego sejmu przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości Polonyi wywodzi, że od czasu nominacyi na ministra narażony jest na nieustanną nagonkę polityczną swych przeciwników. Wynikiem tej nagonki jest ostatni napad Halmosa. Otóż ubiegłej nocy przyszedł do mowcy (Poloniego) lekarz Halmosa, Wein, i oświadczył mu, że Halmos przepędził ostatnie dni wśród wielkich wyrzutów sumienia, a ponieważ jest człowiekiem chorowitym nie może się narażać na przykrości, połączone z procesem, tem bardziej, że przekonał się, iż wszystkie uczynione Poloniemu zarzuty były nieprawdziwe. Dr. Wein wręczył Poloniemu ułożone w tym duchu oświadczenie pisemne Halmosa. Minister oświadcza, że nie uważa sprawy tej jeszcze za załatwioną, gdyż chce przedłożyć wszystkie akta, odnoszące się do jego minionej działalności w radzie municypalnej, aby wszystkich dowodnie przekonać o swej bezinteresowności.

Następnie przeszedł minister do omówienia budżetu.

### Walka antykościelna we Francyi.

**Paryż.** W adresie do Ojca św. zapewniają biskupi francuscy papieża o swem jednomyślnem, z przekonania płynącem poddaniu się wyrokom Ojca św. w sprawie ustawy wyznaniowej. Biskupi zgodnie z papieżem protestują przeciw gwałtowi zadawanemu najświętszym prawom i oświadczają, że pokój religijny może być przywrócony jedynie przez uszanowanie kościelnej hierarchii, nietykalności dóbr kościelnych i wolności. Biskupi występują jak najenergiczniej przeciwko podejrzeniom, jakoby papież działał pod wpływem mocarstwa zagranicznego i jakoby francuski episkopat szedł za nim raczej wskutek dyscypliny, jak z przekonania. Biskupi oświadczają, iż pracować będą, korzystając w pełni ze swej wolności, a w końcu przyrzekają służyć ojczyźnie wszelkiemi dającemi się z wiarą i honorem pogodzić ofiarami.

**Paryż.** Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu biskupów francuskich. Ponieważ wiele spraw pozostało jeszcze do załatwienia, ostatnie posiedzenie plenarne odbędzie się dziś przed południem.

**Paryż.** (A. Havasa). Krąży pogłoska, że biskupi ponownie zajmowali się sprawą ewentualnego zaprowadzenia nabożeństw prywatnych i godzą się na to, iż na urządzenie takich nabożeństw zezwalać należy tylko w ostatecznych wypadkach.

### Z ziem polskich.

Obecnie ogłoszony został autentyczny tekst okólnika Stolicy apostolskiej do biskupów w kwestyi możliwości używania języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych. Stwierdzić należy, że okólnik ten datowany z 13 października 1906 nie znosi wcale dekretu z r. 1877, albowiem gdy ten ostatni zabraniał zamiany języka polskiego w dodatkowem nabożeństwie na rosyjski, to obecny okólnik mówi jedynie o tem, że co się tyczy kazań, katechizacyi, modlitw i śpiewów kościelnych, to w ogóle stosowanem być winien język, będący językiem większości mieszkańców lub społeczności wiernych, dla których dany kościół specyalnie został przeznaczony. Jeśliby się zaś znalazła znaczna, chociaż mniejsza część wiernych, używających innego języka, należy dbać o to, aby i oni mieli we własnym języku katechizm i kazania, a w razie, gdyby się to okazało na czasie, modlitwy publiczne i śpiewy kościelne. Gdyby w wypadkach pojedynczych miały z tego powodu powstać wątpliwości i trudności, należy zwracać się do Stolicy św.“

„Kuryer litewski“ zaznacza, że nowy ten okólnik był niespodzianką dla biskupów, a w ich liczbie i dla ks. biskupa wileńskiego, który przybywszy do Rzymu, tam dopiero dowiedział się o zapadłem już postanowieniu Stolicy apostolskiej. Rokowania o wydanie tego okólnika prowadził rosyjski minister-rezydent Sazonow z ks. kardynałem Merry del Val od d. 16 lutego 1906.

### Położenie w Łodzi.

**Łódź.** Przy sposobności pogrzebu przyszło do bójki między robotnikami. Robotnicy strzelali do kościoła i wychodzących z niego ludzi. Wkroczyło wojsko i rozprószyło ekscedentów. 4 osoby zabite 7 rannych.

### Macedonia.

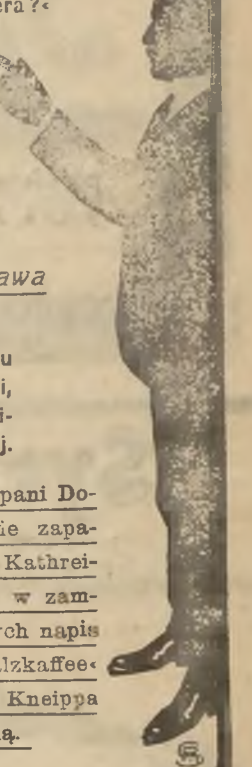
**Ateny.** Nadeszła tu wiadomość, iż dnia 16 bm. w nocy banda Bułgarów wtargnęła do wsi greckiej Cirkowo w Macedonii, zamordowała rodzinę notabla, złożoną z 7 osób (w tem dwie kobiety) i podpaliła wieś.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)









**Przyjechali do Lwowa d. 19 stycznia 1907.**

*Hotel Europejski* (Alberta Szkowrona). K. hr. Krasicki z Wołynia, S. Zwoiscy z Bryniec, K. Wołkowicki ze Stryja, P. Wójcicka ze Sambora, F. Kolle z Bodenbachu, S. Habsch z Wiednia, A. German z Wiednia, M. Doschott z Bortnik, I. Swarek z Wiednia, R. Koch z Sadagóry, F. Fleszar z Łańcuta, K. Lipiński z Kamieńca, Dyr. Z. Lewakowski z Drohobycza, E. Zimmerman z Hamburga, R. Ujejski z Pawłowa, K. Bartmańscy z Spasa.

*Hotel Imperial.* Hr. Bolesław Drohojewski z Cieszacina, Jan Mars z Sądowej Wiszni, Eugeniusz Rozwadowski z Węgier, Marya Zaleska z Podola ros., Aniela Raciborska ze Spasowa, Wilhelm Stanek z Wiszenki, Stanisław Wołkowicki z Dydniowa, Franciszek Siemieński z Iwonicza, Włodzimierz Podhorski z Ukrainy, Antonina Stankiewiczowa z Królestwa Polskiego, Stanisław Wiktor z Zarszyna, Maks Teichmann z Wrocławia, dr. Dogilewski z Drohobycza, M. Kimmelmann z Liczkowiec.

## TELEGRAMY.

**Praga.** Wydział tut. rady miejskiej, na przedstawienie Wydziału Związku dziennikarzy słowiańskich, uchwalił wyrazić sympatyę rodzicom i dzieciom polskim pod zaborem pruskim, walczącym o prawa swego języka. Uchwała ta przesłaną zostanie na ręce prezesa Koła polskiego p. Abrahamowicza. celem przesłania jej dokąd należy.

**Wiedeń.** „Zeit“ donosi, że były minister wojny Pitreich który pozostawał w tymczasowym stanie rozporządzalności podał się o stałą emeryturę.

**Wiedeń.** Bank austro-węgierski na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej nie przedsięwziął zniżenia stopy procentowej.

**Sofia.** Onegdajsze demonstracye socyalistycznych studentów i studentek, z powodu otwarcia teatru narodowego, przypisują postępowaniu ministra oświaty Szizmanowa, który popiera rozwój socyalizmu wśród studentów. Szizmanow wniósł podanie o dymisyę.

### Z Rosyi.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Dziennik „Riecz“ dowiaduje się, że syndykat francuski z Rouvierem na czele otrzymał koncesyę na fabrykę wagonów i lokomotyw koło stacyi Mykitówka linii „katarzyńskiej“. Rząd zobowiązał się brać od fabryki wagony i lokomotywy po ustalonej cenie, w co jest wliczona kwota na amorzenie kapitału. Nadto rząd oddał konsorcyum „Kolej katarzyńską“ za kaucyą 200,000.000 rubli. Wedle innych dzienników syndykat angielski nabył od Banku państwa wielkie kopalnie srebra, cynku i miedzi w Patkaranta w Finlandyi. Na czele tego konsorcyum stać ma jedna z najwybitniejszych firm londyńskich.

### Sprawa Hurko-Lidwall.

**Petersburg.** Komisya śledcza w sprawie Hurki i Lidwalla stwierdziła „przekroczenie zakresu działania“ przez Hurkę i kierownika sekcyi ziemstw, Litwinowa. Sprawa ta będzie obecnie przekazaną radzie państwowej do rozstrzygnięcia, czy Hurko i Litwinow mają być postawieni przed najwyższy trybunał.

**Smoleńsk.** Wydalony uczeń gimnazyalny Borowikow pięcioma strzałami z rewolweru zabił naczelnika ziemskiego Krollaua. Świadek naoczny zabójstwa oficer załogi miejscowej zastrzelił na miejscu Borowikowa. Powodem czynu młodego zabójcy miała być zemsta osobista.

## Z ostatniej chwili.

**Włamanie do kantoru bankowego** we Lwowie. W ciągu tej nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania się do kantoru bankowego Lazarusa Horowitza, przy ul. Jagiellońskiej 4. Włamania tego dokonało prawdopodobnie kilku sprawców.

Sprawcy, zakradłszy się do kamienicy, otworzyli sobie drzwi wytrychem od pracowni szklarza Meiselsa, sąsiadującej z kantorem, wybili w ścianie framugi dziurę, którą weszli do kantoru.

Tu zabrali się do rozbicia kasy wertheimowskiej. Pracowali kilka godzin około tego, musieli w końcu zrezygnować, gdyż połamały im się narzędzia. Widocznie było już późno nad ranem, wobec czego uciekli. W kasie prócz 8.000 koron znajdowały się walory wartości 80.000 koron.

# Sirolina „Roche"

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

Zalecana 71

przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

**chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,**

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać: ***oryginalny pakiet „Roche".***

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co. Basel (Schweiz).

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę

Miejsce kuracyjne „PRIESSNITZTHAL" w Mödling.

założone w r. 1850, urządzone z najnowocześniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od **Wiednia**. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości i cierpień nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.

Cenniki bezpłatnie.

Lekarz kierujący: **Dr. Józef Weiss.**

---

# Syrup-Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedziba jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

**Płynny — w proszku — w pakietach.**

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

**Do nabycia we wszystkich większych aptekach.**

***Skład dla Austryi:* SOCRATE BRACCHETTI-ALA *(Süd-Tyrol).***

---



Franciszek

# Niewczyk

Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Zawiadamiam że za staraniem Dyrekcyi Centr. Związku galic. przem fabr., przeniosłem moją od 21 lat istniejącą fabrykę instrumentów muzycznych z całym personalem z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony **Magazyn wszelkich instrumentów muzycznych smyczkowych i dętych** **własnego wyrobu.** Wszelkie reperacye uskuteczniam starannie. Najtańsze źródło zakupna w kraju. — Ilustrowane cenniki wysyłam franco. 615

---

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hal. od wyrazu.

## BULION

**przewyborny**, z drobiu i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.

**Kazimiera Matezyńska — Kołomyja, Mnichówka 80.**

**Taniej jak wszędzie!**

J. Repraplik Lwów. Cenniki za darmo.

**Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska.** 221

## Szukam posady

**zarządcy majątku ziemskiego lub administratora większego folwarku, daję wszelką rękojmię uczciwości i przy małych wkładach możliwie najlepszych rezultatów. Bliższa wiadomość w Towarzystwie urzędników prywatnych, Lwów, hotel Georg'a.** 107

## Świeże masło

wysyła pocztą netto 4·25 kg **za pobraniem koron 12, bez zobowiązań. Mleczarnia Pracnorska, Lwów, Poma 20.** 108

## Czerwone

**5 kilo czerwonych pomarańcz koron 3·20. 1 oryg. skrzynka czerwonych pomarańcz 300 sztuk koron 13·—, opłacone za zaliczką Giov. Spangaro, Triest.** 109

Marka ochronna: „Kotwica"

**Liniment. Capsici comp.,**

zastępca

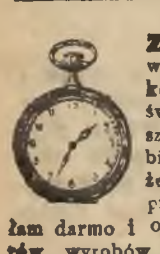
# Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z marką ochronną „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

681



**Z największej fabryki** wysyła **zegarki** „Syst. Roskopf Patent", w nocy jasno świecące, na minutę wyregul. sztuka 1 zł. 75 ct. Przy odbiorze 6 sztuk 1 zł. 60 ct. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie illustr. cennik zegarów, wyrobów jubil., tow. z chińskiego srebra, przyborów do zegarków, narzędzi i towarów muzycznych. **F. PAMM, Kraków,** ul. Zielona 8—30. 706

## Krople do zębów

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego 35

**Znana pracownia**

# Sukien damskich

**Anieli Strzeleckiej**

**Lwów, ul. Sykstuska 14**

poleca się Sz. PT. Publiczności. Wykonuje suknie od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najszybciej i najstaranniej

---

**Kilku uczniów,** synów zamożnych rodziców, przyjmie pensyonat wychowawczy **Chomickiego i Szczurkiewicza we Lwowie, Kadecka 4.** 861

**Z powodu** zmiany lokalu, sprzedaje kołdry i materace po zniżonych cenach Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenosę sklep na ul. Trzeciego Maja l. 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, skład mebli, dywanów i pościeli. 34

**Rolnik,** średniego wieku, wszechstronnie wykształcony, poszukuje posady. „Agronom" restante Żuczka. 102

## Puder Lotos.

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki! Konserwuje płeć i nadaje karnacyą naturalną i świeżą. Biały, różowy lub kremowy. Cena 180 hal. Główny skład: Laborator. kosmet. „Reforma", Lwów, 3-go Maja, róg Kościuszki. 28

Prawnie zastrzeżony!




Jedynie prawdziwy balsam z apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie k. Rohisch-Sauerbrunn.

Każde naśladownictwo karane.

**Jedynie prawdziwy jest**

# Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy. — 12 małych albo 6 podwójnych lub jedna duża flaszka z specyalnem patentow. zamknięciem koron **5·—**. 88

**Thierry'ego maść centyfoliowa**

przeciw wszystkim i zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. 2 cegiełki koron **3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

**Oba te środki domowe są od dawna uznane jako najlepiej wypróbowane.** — Zamówienia adresować:

**Apotheker A. THIERRY in Pregrada, b. Rohitsch-Sauerbrunn**

Składy prawie we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone.

# Dr. Gölis'a Proszek spożywczy

**(sprzedawany od r. 1857).** 22

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabycia we wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. monarchii.

Cena małego pudełka K. 1·68, dużego K. 2·52.

**Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis" i zaopatrzone registrow. marką ochronną — dalej etykieta moim podpisem „dr Jos. Gölis". Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: „Dr. Gölis'a proszek spożywczy".** Wyłączni producenci (od r. 1868):

**Dr. Józefa Gölis'a Następcy**

Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).

**Wysyłka hurtowna i drobiazgowa.**

# Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — **Cena** od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

Wpisana marka ochronna

# PIASEK JEST ZŁOTEM

Uwaga przed naśladownictwem

jeśli zmieszany z cementem, zostanie użyty do

## dachówek,

**płyt** podłogowych i ściennych, **cegieł, żłobów** dla bydła, rur **wodociągowych, drenowych** itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez niewyćwiczonych robotników, dostarcza

**Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.**

**Markranstädt** bei Leipzig.

Należy żądać illustr. bezpłatnego cennika 209.

**Prowadzimy też korespondencye polską.** 612

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko przez firmę: **Przemysł cementowy we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p.,** zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska l. 73,** Proszę strzedz się przed bezwartościowemi naśladownictwami.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

---

# Teatr rozmaitości

**Dependence Bristol**

Występ pierwszorzędnych artystów. Dwie senzacyjne komedye.

Program familijny. Początek o godz. 8½. 85



„Grand Prix" wystawy paryskiej 1900.

# KWIZDY fluid restytucyjny dla koni

**C. k. uprz. woda do mycia koni, cena 1 flaszki k. 6·80.**

**Przeszło 40 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu.** Wzmacnia i odżywia po wielkich trudach, usuwa sztywność muskułów itp. i usposabia koni do wybitnych zdolności. Prawdziwy tylko z marką ochronną jak obok. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i księżeco-bułgarski dost. nadw. Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia. 16

# Jan Ihnatowicz

**w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie**

poleca 708

## Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

**Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.**

**Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.**

**Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.**

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

**IHNATOWICZA.**



# WITOŁD TRANDA

## w Przemyślu,

**sklep: ul. Franciszkańska 7,**

**warsztaty: ul. Gimnazyalna 6.**

Warsztaty mechaniczne dla naprawy rowerów, motorów i automobilów.

Zastępstwo firm: Oppel Darracq i Laurin & Klement.

**Motory i Voiturettes. Rowery „Waffenrad".**

Własna garaża (zajazd) dla automobilów.

Na składzie: benzyna, oliwa, karbid i akumulatory.

# Colosseum *w Pasażu Hermanów*

***1 i 16 nowy program.***

***Codziennie przedstawienia o 8-mej.***

***W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.***

---




# Prosimy!

**przed zakupnem mebli i pościeli,** odwiedzić łaskawie nasz nowo założony magazyn pod firmą

# J. Schuster i K. Toczyski

## Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Polecamy w ogromnym wyborze własnego wyrobu meble stylowe, jadalnie, sypialnie, kancelarye, kredensy, biórka, łóżka żelazne, otomany, sofy, meble gięte, salonki i mebelki luksusowe. — Dywany, portyery, firanki, story, kapy, serwety. — Materye meblowe, narzuty pledy, koce, kołdry, materye, poduszki, prześcieradła itd.

Mając własne pracownie stolarskie, tapicerskie i pościelowe, dajemy zupełną gwarancyę najlepszego wykonania naszych wyrobów. 89

**J. Schuster i K. Toczyski, Lwów, Trzeciego Maja 5.**

**WINO - CUKIERKI - KAPSUŁKI**

Dra




**na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL)**

PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze **VIVIEN** zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisze kiedy chodzi o wyleczenie **Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu,** etc.

*Nie sprawiają ani małości, ani odbijania.*

**WINO VIVIEN** jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach pp. Piepes-Poratyńskiego, Wewiórskiego i Rackera; w Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka; w Tarnowie u p. Adlera. 631

# C. k. kolej państwowa.

## Pociągi lokalne

(Czas środkowo europejski).

**Odchodzą** ze Lwowa

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 9·00 przed połudn. i 12·40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 8·14 popoł.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·01 popołudniu (od 13/5 do 61/9 w niezdiele i rz. k. święta).

**Przychodzą** do Lwowa:

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07 przedpoł., 3·25, 5·09 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·00 przedpołudniem, 1·46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.